

# BIBLIOTEKARZ



11/2007

**Aleksander Radwański**

Biblioteki w nowoczesnym społeczeństwie

**Anastazja Śniechowska-Karpińska**

„Poradnik” dla kandydatów  
na bibliotekarza dyplomowanego

**Adam Rusek**

Bibliotekarstwo – zawód dwóch prędkości?  
Założenia i wstępne wyniki badań ankietowych  
przeprowadzonych w IV kwartale 2006 r.

**Jan Pojedyniec, Wioletta Jachym**

Ocena jakości usług oferowanych  
przez Bibliotekę Uczelnianą  
Państwowej Wyższej Szkoły  
Zawodowej w Tarnowie  
na podstawie wyników ankiety  
– próba analizy

# Nowe pismo poświęcone współczesnej literaturze polskiej i obcej – kwartalnik literacki „Wyspa”



- teksty krytyczne
- rozmowy z uznanymi autorami
- promujemy autorów interesujących, a nie do końca docenionych –  
na nich czeka dział „nowe nazwiska”
  - teksty prozatorskie i poetyckie
  - recenzje nowości wydawniczych
- „Cypel” – dodatek poświęcony kulturze alternatywnej  
adresowany głównie do „młodych zbuntowanych”
- piszą dla nas zarówno doświadczeni krytycy, jak i debiutanci,  
wkraczający dopiero do świata literatury i poezji

## [www.kwartalnik-wyspa.pl](http://www.kwartalnik-wyspa.pl)

**Pierwszy numer już w sprzedaży!**

**Roczna prenumerata tylko 40 zł! Cena 1 egz. – 9,99 zł!**

---

# Obserwując realia

---

Przyczyna napisania tego tekstu jest prozaiczna: odnalazłem niespodziewanie w swoich papierach publikację, którą uważałem za zagubioną, która po wydaniu w 2002 r. chyba nie została zauważona w naszym środowisku. a którą powinno się przeczytać, by mieć pojęcie o tym, czego zdecydowana większość z nas nie miała szans doświadczyć osobiście, a z czym wiązała się odbudowa powojennego bibliotekarstwa oraz tworzenie od podstaw nowych bibliotek i całych sieci bibliotecznych. Właśnie ta odnaleziona publikacja może czytelnikowi uzmysłowić to chyba najlepiej. Po jej lekturze trudno mieć wątpliwości, jaki cel przyświecał tym, którzy decydowali o tworzeniu bibliotek i całych sieci bibliotecznych, jaki sens krył się za realizowanym wówczas hasłem wychowania nowego człowieka – bezmyślnego, pozbawionego tożsamości i pamięci historycznej, posłusznego wykonawcy wskazań jedynej słusznej partii.

Chodzi o publikację zatytułowaną *Cenzura PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu I X 1951 r.*, a faktycznie zawierającą tylko ów *Wykaz...*, który wyszperał, posłowiem opatrzył i wydał w Wydawnictwie NORTOM w 2002 r. prof. Zbigniew Żmigrodzki. Profesor przysłał mi tę publikację z listem datowanym 6 maja 2002 r. [list się odnalazł także], w którym napisał, że chciałby upamiętnić owo wycofywanie książek z bibliotek, w którym „jako młody bibliotekarz” musiał uczestniczyć. Liczył, że zrobi coś pozytywnego dla nagłośnienia tej publikacji. Niestety, zawiodłem Profesora. Odnalezienie publikacji uradowało mnie więc wielce nie tylko przez wzgląd na Profesora, ale także na ponowną lekturę, która utwierdza mnie w przekonaniu, że ów *Wykaz...* powinien zająć poczesne miejsce w tece dokumentacyjnej źródeł do historii bibliotekarstwa polskiego. Na skompletowaniu i wydawaniu takiej teki powinno zależeć nie tylko historykom, ale również nam, bibliotekarzom.

Cóż zatem jest takiego bulwersującego w owym wykazie książek („Tylko do użytku służbowego” nr 000305), przeznaczonych do niezwłocznego wycofania w 1951 r.? Otóż przede wszystkim to, że *Wykaz...* fundował społeczeństwu polskiemu amputację pamięci o około 10 tysiącach tytułów książek wydanych wcześniej w milionach egzemplarzy, w tym także 562 książek dla dzieci. I to w czasie gdy po wojnie wszędzie brakowało książek. Amputacja dotyczyła przede wszystkim pamięci narodowej, a zwłaszcza tych jej obszarów, które mogły przeskądzać wprowadzeniu nowego ustroju i pomysłem dotyczącym wychowywania „nowego człowieka”, pozbawionego tożsamości narodowej, bezwolnego, ślepo wierzącego wskazaniom jedynej słusznej partii – pół wieku później nazwanego sovieticusem. Nakazano wyrzucenie – i tego wyrzucenia skutecznie dopilnowano – przedwojennego i tuż powojennego piśmiennictwa dotyczącego Związku Radzieckiego, ruchu komunistycznego na świecie, walk polskich oddziałów na Zachodzie, polskiego piśmiennictwa powstałego na emigracji, literatury religijnej, piśmiennictwa ekonomicznego i socjologicznego, publikacji traktujących o partiach politycznych i ustroju demokratycznym, o polskich tradycjach wolnościowych. Nie oszczędzono dobrotki najwybitniejszych polskich i zagranicznych twórców nauki, działaczy politycznych, pisarzy. Na przebiegły poszły publikacje J. Piłsudskiego, R. Dmowskiego, J. Parandowskiego, T. Parnickiego, M. Rodziewiczówny, M. Wańkowicza, Z. Kossak-Szczuckiej, A. Fiedlera, wszystkie utwory J. Dobraczyńskiego i innych. Niesłusznymi i skazanymi na wyrzucenie okazały się dzieła O. Langego, B. Suchodolskiego, J. Bystronia, T. Manteuffla, M. Ossowskiej i S. Ossowskiego. a nawet *Manifest komunistyczny* K. Marksa i F. Engelsa – zapewne ze względu na nieprawomyślną redakcję. Wrażenie robi wykaz literatury dziecięcej przeznaczonej do wycofania. Zadbano, by do główek dzieci nie wkradła się żadna zdróżna myśl antysocjalistyczna, żadne – konkurencyjne w stosunku do jedynej słusznej organizacji rodzimych – myśli o skautach, przygodach bohaterów K. Maya, J. Londona, ba! wyklęto *Katechizm polskiego dziecka* ze słynnym wierszem *Kto ty jesteś? Polak mały* Władysława Belzy.

Zdumiewa u autorów *Wykazu...* dogłębna znajomość piśmiennictwa polskiego oraz staranność wykonania obrzydliwego zadania. Czy dowiemy się kiedyś ich nazwisk?

*Jau Wolosz*

## Redakcja pyta

### dr hab. Jadwigę Sadowską o zmiany w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej



Dr hab. Jadwiga Sadowska była kierownikiem Instytutu Bibliograficznego w okresie od 1 marca 1993 r. do 31 sierpnia 2007 r.

**Redakcja:** W połowie sierpnia br. na stronie internetowej Biblioteki Narodowej ukazała się informacja, że zrezygnowała Pani z funkcji kierownika Instytutu Bibliograficznego. Dlaczego?

**JS.:** Po prawie 15 latach kierowania Instytutem Bibliograficznym, złożyłam rezygnację, ponieważ ten Instytut, którym kierowałam, przestał istnieć 30 lipca 2007 r., tj. w dniu podpisania przez ministra K. Ujazdowskiego nowego statutu Biblioteki Narodowej. Oczywiście w strukturze BN jest jednostka organizacyjna nosząca nazwę Instytut Bibliograficzny, ale, jak powiedziałam, nie jest to ten Instytut, który był budowany w sposób przemyślany przez ludzi tej miary, co Adam Łysakowski, Helena Hleb-Koszańska, Radosław Cybulski, Krystyna Ramlau-Klekowska, a wreszcie i przez moją skromną osobę. Złożyłam rezygnację, wyrażając tym samym swój sprzeciw wobec zaistniałej sytuacji, dla której nie potrafię znaleźć uzasadnienia ani merytorycznego, ani organizacyjnego, ani ekonomicznego. Sprawa ta nie była dyskutowana całościowo ani ze mną, ani też na jakimkolwiek wspólnym zebraniu Dyrekcji z kierownikami zakładów Instytutu. O wyłączeniu z Instytutu Bibliograficznego Zakładu Bibliografii Polskiej 1901-1939, Za-

kładu Bibliografii Zawartości Czasopism i Pracowni Statystyki Wydawnictw dowiedziałam się na nadzwyczajnym kolegium dyrekcyjnym, praktycznie trzy dni (weekendowe) przed oficjalnym podpisaniem statutu BN, w którym zmiany te zostały wprowadzone.

Mój sprzeciw wobec wprowadzonych zmian organizacyjnych był tym bardziej uzasadniony, że Instytut miał istotne osiągnięcia, zwłaszcza w ostatniej dekadzie, jak sędzę dostrzegane przez środowisko. Było to zasługą przede wszystkim pracowników i kierowników poszczególnych zakładów i pracowni, ich inwencji, zaangażowania i, nie waham się powiedzieć, oddania sprawom bibliografii. Przypomnę tylko niektóre: automatyzacja bibliografii (dostęp w Internecie i CD-ROM-y), istotne przyspieszenie prac nad *Bibliografią polską 1901-1939* – w ciągu ostatnich 3 lat trzy tomy, prawie zakończone prace nad powojenną bibliografią wydawnictw ciągłych, prace nad bibliografią wydawnictw podziemnych, zmiany organizacyjne w „Bibliografii Zawartości Czasopism”, publikacje w serii Prace Instytutu Bibliograficznego, wreszcie krajowe narady bibliografów.

**Redakcja:** Na czym więc polega istota zmian?

**JS.:** Instytut Bibliograficzny, ten, który został powołany 24 lutego 1928 roku wraz z Biblioteką Narodową Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej był pomyślany jako miejsce, gdzie powstaje bieżąca i retrospektywna bibliografia narodowa, jako narodowa centrala bibliograficzna. Takie jednostki organizacyjne istnieją w wielu krajach – w ramach bibliotek narodowych lub zupełnie oddzielnie. Instytut Bibliograficzny miał status działu, w którym skupiała się większość spraw bibliograficznych. Tu, zwłaszcza w „Przewodniku Bibliograficznym”, którego opisy są wzorcem dla bibliotek w kraju, wdrażano normy międzynarodowe i automatyzację. Byłam świadoma ewolucji w bibliografii na świecie, wynikającej głównie z możliwości jakie stwarzała automatyzacja. Dlatego m.in. uważałam za właściwe, aby bibliografia narodowa dokumentów specjalnych (kartograficznych, muzycznych) była opracowy-

wana w komórkach specjalistycznych. Myślę, że mam jakiś drobny udział w tym, że w 2005 r. zaczął ukazywać się samodzielny półrocznik „Bibliografia Dokumentów Kartograficznych”. Gdy uznaliśmy w Instytucie, że należy dostosować zasady opisu w *Bibliografii polskiej 1901-1939* do normy ISBD, to po wielu dyskusjach i spotkaniach środowiskowych, wprowadziliśmy tę zmianę. Obserwując potrzeby użytkowników i śledząc prenumeratę „Bibliografii Zawartości Czasopism”, zaprzestaliśmy jej druku od 2005 r., a w przypadku bibliografii artykułów prasowych, zwróciliśmy się z propozycją współpracy do bibliotek publicznych, aby wspólnie móc objąć opracowaniem bibliograficznym większą liczbę tytułów gazet i tygodników.

Aby zrozumieć, co się stało z Instytutem Bibliograficznym powiem tylko, że jest on od 30 lipca 2007 r. jedną z 47 jednostek organizacyjnych pierwszego szczebla struktury organizacyjnej BN. Jest jednostką równorzędną (równoległą) wobec Zakładu Statystyki Wydawnictw, wobec Zakładu Bibliografii Polskiej 1901-1939, wobec Zakładu Bibliografii Zawartości Czasopism, tj. zakładów, które pierwotnie, od ponad 50 lat, wchodziły w skład Instytutu Bibliograficznego. Poza Instytutem są obecnie: bibliografia retrospektywna 1901-1939, bibliografia zawartości czasopism, bibliografie bibliologiczne, statystyka wydawnicza. Wreszcie poza Instytutem praktycznie jest „Przewodnik Bibliograficzny” – podstawowy serwis bibliograficzny. Szkoda, że ten bardzo dobry i odpowiedzialny 24-osobowy zespół kierowany od kilku lat przez panią Ewę Zalewską-Mańk, został podzielony pomiędzy trzy zakłady/pracownie, z których dwa są poza Instytutem. Pracownia „Przewodnika Bibliograficznego” według obecnej struktury, to zaledwie 2-3 osoby, które zapewne będą robić korekty wydruków. Niepokoić może sprawa odpowiedzialności za ostateczny kształt tego podstawowego serwisu bieżącej bibliografii narodowej. To, co się stało, jest niewątpliwie degradacją Instytutu Bibliograficznego. Wystarczy powiedzieć, że obecny Insty-

tut liczy 33 etaty, podczas, gdy przed „reformą” były 102 etaty.

### **Redakcja: Jakie są zadania obecnego Instytutu Bibliograficznego?**

**JS.:** Nie potrafię ich określić dokładnie. Na podstawie podanej struktury i Regulaminu Organizacyjnego BN mogę wnosić, że będzie w nim opracowywana bibliografia poloników zagranicznych i bibliografia wydawnictw ciągłych, będą międzynarodowe biura numerów ISBN, ISSN, ISMN, będą też zadania realizowane w dawnym Ośrodku Normalizacji Bibliograficznej – obecnie oprócz Pracowni Normalizacji Bibliograficznej powstała jeszcze Pracownia Teorii i Organizacji Bibliografii, która ma zajmować się językiem haseł przedmiotowych, UKD, formatem MARC 21 i metodyką bibliograficzną. Może mnie to tylko cieszyć, jeśli rzeczywiście znajdą się etaty i odpowiedni pracownicy, a w efekcie nastąpi zintensyfikowanie prac metodycznych.

### **Redakcja: Co może wyniknąć z tych zmian dla środowiska bibliotekarskiego?**

**JS.:** Nie wiem. Chciałabym, aby środowisko bibliotekarskie nic nie straciło, aby poziom opracowania bibliograficznego był równie wysoki jak dotychczas, aby wszystkie dotychczasowe serwisy bibliograficzne ukazywały się regularnie, aby nie okazało się, że w wyniku reorganizacji w BN przestają się ukazywać bibliografie bibliologiczne (np. „Bibliografia Bibliografii Polskich” lub „BABIN” – słyhać głosy w BN, że nie są potrzebne), aby co kilka lat były jednak organizowane krajowe narady bibliografów. Jednym słowem, chciałabym, aby to, co stało się z Instytutem Bibliograficznym nie miało negatywnego wpływu na bibliografię narodową.

### **Redakcja: Jakie są Pani plany zawodowe?**

**JS:** Będę nadal zajmować się bibliografią, tyle tylko, że od stycznia 2008 r. poza Biblioteką Narodową, otrzymałam bowiem od Dyrekcji propozycję odejścia z BN.

**Aleksander Radwański**

## **Biblioteki w nowoczesnym społeczeństwie**

„Społeczeństwo informacyjne” to już dziś europejski standard. Systematyczna i intensywna praca nad wdrażaniem zasadniczych elementów społeczeństwa informacyjnego (SI) zakończyła się praktycznie w 2006 r. Dotyczy to oczywiście głównie krajów „starej” Unii, ponieważ nowi członkowie wykazują w tym zakresie różnicowane zapóźnienia. Niestety, Polska jest jednym z liderów zapóźnień – wymieńmy choćby niedawną liberalizację usług telekomunikacyjnych (wysokie koszty Internetu), która powinna zostać dokonana kilka lat temu oraz wdrażanie europejskiego systemu informacji „Schengen” (SIS – ang. Schengen Information System), który powinien był osiągnąć pełną sprawność do końca 2006 r., a jest w Polsce dopiero budowany.

Obecne zainteresowanie instytucji europejskich w zakresie społeczeństwa informacyjnego koncentruje się na 3 zagadnieniach:

1. Modernizacja usług publicznych, unowocześnienie administracji (w tym SIS), ze szczególnym naciskiem na bezpieczeństwo i wysoką jakość.
2. Zapewnienie powszechnego dostępu do usług społeczeństwa informacyjnego (w strategii i2010 mówi się o powszechnych usługach szerokopasmowych).
3. Budowa bibliotek cyfrowych i repozytoriów zabezpieczających dorobek kulturowy Europy (w tym nurcie mieści się digitalizacja zasobów finansowana z tzw. mechanizmu norweskiego).

Widać zatem, że społeczeństwo informacyjne w rozumieniu infrastruktury jest już w Europie faktem. Należy tylko usprawnić i unowocześnić usługi, poprawić dostęp i napęlić istniejące sieci treściami, zorganizowanymi w postaci cyfrowych bibliotek i repozytoriów.

Tymczasem w Polsce pokutuje wciąż przekonanie, że infrastruktura buduje się sama i pośpie-

chu generalnie w tym nie ma. W przypadku sieci biblioteczno-informacyjnej nie ma żadnych nowych pomysłów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji odpowiedzialne za wdrażanie społeczeństwa informacyjnego (SI) zlikwidowało Departament SI w ramach swojej struktury, rozparcelowując poszczególne tematy na inne swoje agendy. Dominuje ta sama tematyka co w Europie: SIS i zasoby cyfrowe. W sprawach bibliotek nic też nie znajdziemy na stronach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prócz informacji o „mechanizmie norweskim”. Ignorowanie faktu istniejących zapóźnień i barier pograży nas wcześniej czy później. Nikt w Europie na nas czekać nie będzie – powtórzenie ścieżki innych krajów jest coraz mniej realne, zaś bałaganu systemowego, jaki wytwarzamy, nikt nam nie posprząta.

Na poziomie pojedynczej biblioteki stwarza to trudne do rozwiązania dylematy. W zasadzie każda decyzja może być równocześnie błędna i poprawna, bo przy nieobecności polityki państwa brakuje kierunku i punktu odniesienia. Bibliotekarze kierują się zatem radami „autorytetów”, z tym, że każdy wybiera sobie taki autorytet, jaki mu odpowiada. Inni działają pragmatycznie, co przy szczupłości środków jest dość łatwe (na nic nas nie stać, więc robimy podstawową robotę biblioteczną). Z trudem utrzymujemy czytelnictwo na stałym poziomie („twardy elektorat” bibliotek to uczniowie, studenci i emeryci), nie bardzo wiedząc jak zmieniać bibliotekę, by czytelnictwo wzrosło i czego oczekują czytelnicy. Wyjątkiem jest strategia zastosowana w bibliotekach modelowych, gdzie użyto technik marketingowych dla określenia grupy docelowej.

Jakim wyzwaniom biblioteki powinny sprostać i w jakim kierunku podążać? Nie traci na aktualności standardowa biblioteczna robota, w tym proces komputeryzacji. Dzisiejszy czytelnik oczekuje skomputeryzowanej biblioteki. Chce widzieć katalogi w Internecie, złożyć zamówienie przez sieć, zaś powiadomienia dostać SMS-em lub pocztą elektroniczną, bo zdalny podgląd konta jest już zbyt kłopotliwy. Po wejściu do biblioteki chce w ciągu 2 minut wyjść z książką lub usiąść z nią przy stole. Jeśli musi czekać 15 minut, to wychodzi i najczęściej już nie wraca, jeśli nie jest w sy-

tuacji przymusowej (czytaj: jeśli nie jest uczniem, studentem lub emerytem). Wydaje się, że taki scenariusz winduje pułap obsługi bibliotecznej na niemożliwy do osiągnięcia w Polsce poziom. Jeśli komuś wydaje się on za wysoki, to o podniesieniu poziomu czytelnictwa możemy zapomnieć.

W tym miejscu pojawia się sprawa pieniędzy. Najczęściej jest ich za mało, by planować niezbędne inwestycje. Problem w tym, że kiedy pieniądze się pojawiają, bywają marnotrawione lub źle inwestowane. Zadziwiające, że po kilkunastu latach historii komputeryzacji nie powstało kompletne „know-how”, pozwalające uniknąć podstawowych błędów. Biorąc pod uwagę niewielką dynamikę rozwoju infrastruktury bibliotecznej (w porównaniu np. z dynamiką infrastruktury biznesowej) nie wystarczy odpowiedź na pytanie, czego czytelnik oczekuje od nas dziś, ale również czego oczekiwać będzie jutro. Powinniśmy zatem bacznie obserwować zjawiska zachodzące nie tylko w kulturze czy nauce, ale również w sektorze IT (Information Technology) i telekomunikacji.

Pomimo burzliwego rozwoju Internetu, nieporównanie wyższą dynamikę rozwoju i zasięg zyskał telefon komórkowy. Przyczyniła się do tego zarówno polityka marketingowa operatorów, jak znacząco niższy koszt urządzeń abonenckich. Przede wszystkim jednak zdecydowała łatwość obsługi. By korzystać z Internetu, trzeba znać podstawy obsługi komputera i mieć do niego dostęp. By korzystać z telefonu komórkowego wystarczy umieć przycisnąć parę klawiszy i mówić. A to umie prawie każdy – zatem prawie każdy ma komórkę. Nie znaczy to, że każdy potrafi skorzystać z zaawansowanych funkcji nowoczesnych telefonów. Już teraz najnowsze pełnią rolę zintegrowanego narzędzia cyfrowego łączącego funkcje telefonu, małej kamery, dyktafonu i organizera. Być może, przy odpowiedniej skali miniaturyzacji, telefony uzyskają wkrótce możliwości laptopów.

Łatwość obsługi to nie jedyna cecha komórek. Równie ważna, a może ważniejsza jest ich mobilność, czyli możliwość noszenia ich cały czas przy sobie. Łączność internetowa ewoluuje w podobnym kierunku, udostępniając poprzez system hot-spotów stały dostęp do sieci. Wyobraźalna integracja idzie więc w kierunku stworzenia przenośnego urządzenia, stale utrzymującego łączność z siecią teleinformatyczną, pozwalającą na korzystanie z wszelkich kanałów

łączności, od głosu do obrazu wideo w każdym miejscu i czasie. Dziś brzmi to jeszcze nierealnie, ale do niedawna telefony komórkowe wydawały się równie nierealne. Jak niewiele czasu potrzebało by było, abyśmy nie potrafili się bez nich obejść!

Jak w ten kontekst powinna wpisać się biblioteka? Sama komunikacja SMS-owa to trochę skromna propozycja. Prędzej czy później musi powstać oferta dla użytkowników mobilnych – aktywne katalogi, które nie tylko dają się przeglądać, ale też potrafią zalecać i promować swoje zbiory, teksty które nie tylko można czytać na ekranie, ale też wysłuchać przez telefon, odpowiednio sparametrowane, dźwiękowe serwisy informacyjne.

Zainteresowanie bibliotek mediami cyfrowymi jest oczywiście coraz większe, ale nie można oprzeć się wrażeniu, że akceptowane są głównie takie media, które można potraktować tak jak książkę. Dlatego też można zauważyć zainteresowanie gromadzeniem i udostępnianiem materiałów na płytach CD i DVD, ale w zasadzie nie ma, poza bibliotekami cyfrowymi, pomysłu na to co robić z materiałami innych typów i czy w ogóle warto się nimi zajmować.

Tymczasem komunikacja społeczna jest coraz mniej związana z papierem i drukiem. Szczególnie widać to w niektórych dziedzinach nauki, gdzie tradycyjna publikacja ma tylko znaczenie archiwalne (trudno powiedzieć jak długo). Dyskurs prowadzony jest elektronicznie z wykorzystaniem różnorodnych środków. To samo zjawisko jest zauważalne w środkach masowego przekazu, stopniowo anektując dla szybkiej komunikacji online również sferę kultury. Biblioteka oparta na zasobach drukowanych dryfuje w ten sposób coraz bardziej na margines komunikacji. Prędzej czy później musimy zaakceptować fakt, że czytelnictwa powyżej pewnego poziomu nie da się podnieść, ponieważ ludzie komunikują się już inaczej.

Wraz z upowszechnieniem komunikacji szerokopasmowej, będziemy obserwować kolejny skok. Oto rozproszone i wielorakie media zostaną zmiksowane w wielkiej „medialnej rurze” i dostarczone do każdego domu, tak jak dostarcza się wodę czy prąd. Jak wpłynie to na nasz sposób komunikacji trudno dziś przewidzieć. Można jednak założyć, że to co znajdzie się poza „rurą”, stopniowo przestanie istnieć w obiegu treści naukowych, kulturalnych i społecznych. Już dziś możemy obserwować analogiczne zjawisko w środowisku tzw. internautów. Jeśli połączymy to jeszcze z mobilnością, to czeka nas rewolucja, która może zmieść tradycyjne instytucje kultury z horyzontu odbiorców.

Co zatem ma zrobić biblioteka, by nie stać się tylko zakurzonym archiwum? Po pierwsze musi zrozumieć swoje usytuowanie w procesie komunikacji. W epoce komunikacji „drukowanej” rola biblioteki była uprzywilejowana dzięki samemu bogactwu zbiorów. W nowych formach komunikacji taka uprzywilejowana pozycja nie jest już możliwa – żadna biblioteka „nie przeskoczy” zasobami Internetu czy nowego środowiska informacyjno-medialnego. Nie może konkurować z komercyjnymi operatorami i dostawcami treści. Na uczestnictwo w tworzeniu zasobów, czyli integrację z nowymi środowiskami, mogą sobie pozwolić tylko największe biblioteki. Akcent musi zatem zostać przesunięty z gromadzenia na komunikowanie (niektórzy wolą słowo „mediacja”, ale moim zdaniem to termin zawężający).

Udział biblioteki w komunikacji globalnej polega głównie na tworzeniu uporządkowanego dostępu do globalnych zasobów. Dostępu, który ma swój lokalny aspekt, np. profilowanie odpowiednich narzędzi pod kątem czytelników, których dana biblioteka obsługuje. Nieograniczone są natomiast możliwości uczestnictwa biblioteki w procesie komunikacji lokalnej. Biblioteka musi wygrywać swoje atuty, a jej bezwzględny atutem w świecie globalnych sieci jest fizyczna lokalizacja oraz znajomość swoich czytelników. Fizyczna przestrzeń biblioteki może stać się miejscem integracji lokalnych społeczności, umożliwiając bezpośredni kontakt.

Te ogólne hasła powtarzają się w różnych programach europejskich i dywagacjach na temat roli biblioteki, ale prędzej czy później stajemy przed konkretnym pytaniem jak to zrobić? Jak być tym ośrodkiem komunikacji, jak poszerzać swoją działalność? Zadziwiające jest to, że niektóre placówki znajdują odpowiedź na to pytanie, co bynajmniej nie powoduje, że inni przestają pytać. Ogromnie oporna dyfuzja doświadczeń jest najbardziej zadziwiającą cechą polskiego bibliotekarstwa, które w jednym miejscu realizuje standardy XXI w., podczas gdy „na drugim końcu” potrafi pielęgnować XIX-wieczne przekonanie, że samo zabezpieczanie papierowych dokumentów stanowi *clou* bibliotekarstwa.

Próby sprostania przez biblioteki wyzwaniom współczesności dają czasem nieoczekiwane efekty. Jednym z nich jest „technologizacja” polegająca na zredukowaniu wszystkich problemów do zagadnienia, jaką technologię wybrać oraz jak ją wdrożyć. Tak zaczyna się ślepa uliczka, w którą chętnie prowadzą nas sprzedawcy systemów bi-

blioteczno-informacyjnych. Zapewniają, że ich system rozwiąże wszystkie nasze problemy, po czym okazuje się, że dokłada nam ich drugie tyle. Proces wdrażania trwa w nieskończoność, bo każdy system się rozwija i zanim się w nim rozznamy, już trzeba migrować na nową wersję, wdrażać nową funkcjonalność, przenosić się na nową platformę sprzętową.

W pewnym momencie już nikt nie pamięta po co system został wprowadzony, cała energia bibliotekarzy skupia się na tym, jak z zakupionej technologii wydusić to, co opisuje instrukcja (bo o tym co pierwotnie chcieliśmy, już nikt nie pamięta). Popęlnia się przy tym tysiące błędów, których nikt nie dokumentuje, bo to źle wpływa na wizerunek biblioteki. Dzięki temu te same błędy powielane są w nieskończoność w kolejnych bibliotekach. Przy braku krajowej koordynacji panuje praktycznie „wolna amerykanka”, zaś nieudana współpraca Biblioteki Narodowej z NUKAT-em świadczy dobitnie, że ujednoczenie czegokolwiek w tej kwestii jest w polskich warunkach nieosiągalne.

Jak zatem postępować? Przede wszystkim należy zerwać z myśleniem kategoriami technologii. Technologia jest takim samym narzędziem jak półka, wózek, telefon czy winda. Nikt nie oczekuje, że zainstalowanie w bibliotece wielkiej liczby wind rozwiąże wszystkie problemy. Dlaczego ma to zrobić zainstalowanie wielkiej liczby komputerów, nawet z najbardziej wyszukany oprogramowaniem? Zapomnijmy więc na chwilę o technologii i określmy co właściwie chcemy, żeby się działo w naszej bibliotece.

Po pierwsze musimy sprawnie obsługiwać czytelników. Niezbędny jest zatem podstawowy system biblioteczny. Nie musi być to od razu produkt z najwyższej półki. Może warto się przymierzyć do jakiegoś systemu OpenSource? W gruncie rzeczy nie jest najważniejsze jaki system wybierzemy, tylko jak szybko będziemy go w stanie wdrożyć, napelnić danymi i wykorzystać dla usprawnienia obsługi czytelników. Postawiłbym tezę, że nie warto inwestować w system, który nie jest w stanie osiągnąć pełnej funkcjonalności w ciągu 2 lat. Oczywiście dla wielkich bibliotek to warunek niemożliwy, ale dla średnich – już tak.

Po drugie zaoferujmy naszym czytelnikom dodatkowe usługi – np. publikowanie ich materiałów, moderowanie lokalnych forów itp. Zanim jednak to zrobimy należy obowiązkowo określić cel tych działań. Dla kogo chcemy tworzyć te możliwości? Kogo ujmijemy w grupie docelowej? W jakim stopniu będzie to angażować bibliotekarzy?



Co chcemy przez to osiągnąć w kategoriach działania biblioteki? Sam dobór narzędzi jest sprawą drugorzędą. Przykładowo: większość usług internetowych można obsłużyć darmowym oprogramowaniem uruchomionym na niedrogim serwerze. W miarę możliwości można też wdrażać kosztowniejsze systemy komercyjne, pod jednym wszakże warunkiem, że technologia ta zadziała od razu i przyniesie konkretny, wymierny pożytek.

Po trzecie poznajmy swoich czytelników i ich potrzeby bardziej systematycznie. Można wykorzystywać w tym celu strategie lojalnościowe wykorzystywane w marketingu, ale takie formalizowanie podejścia nie jest konieczne. Systematyczne ankietywanie podczas luźnych rozmów może być zupełnie wystarczające. Stwórzmy więcej okazji do bezpośredniego komunikowania się czytelników z biblioteką oraz czytelników między sobą na terenie biblioteki. Możliwych form jest tu bardzo wiele, ponieważ zależą one od całej gamy lokalnych czynników (począwszy od warunków lokalowych po możliwości intelektualne środowiska, w którym funkcjonuje biblioteka). Z całą pewnością należy unikać sztampowych akademii rocznicowych lub spotkań z „ciekawymi ludźmi”, którymi są trzeciorzędni miejscowi poeci lub publicyści.

Chociaż za największy problem uważa się zwykle pieniądze, wydaje mi się, że dużo ważniejsza jest odpowiednia kadra. Przykładowo: tam gdzie udało się pozyskać zafascynowanego biblioteką informatyka, technologia jest na właściwym miejscu. Tam, gdzie informatyk jest czarodziejem fascynującym bibliotekarzy, jest zupełnie inaczej. Biblioteka jest w stanie sprostać wyzwaniom współczesności, jeśli wykaże odpowiednią elastyczność i zareaguje na zmiany zgodnie ze społeczną dynamiką. Tam, gdzie chce tylko kultywować chlubne tradycje, może być kłopot. Bo dziś już nie wystarczy mieć „jedyne egzemplarz w mieście”. Może się wkrótce zdarzyć, że nikt już po niego nie przyjdzie.

Przewidywanie przyszłości nigdy nie było łatwe. Biorąc pod uwagę dynamikę współczesnych technologii komunikacyjnych, jest ono bardzo trudne. Niektórych uspokaja trwałość ludzkich nawyków powodująca, że rewolucje technologiczne są asymilowane stopniowo i osiągają apogeum dopiero po całkowitej wymianie pokolenia. To daje wygodny dystans do ewentualnych zmian. Nie jestem jednak przekonany, czy jest to żelazna reguła.

Nikt rozsądny nie będzie dziś rozstrzygał czy biblioteki zredukowane zostaną do niszowych

instytucji kultury (jak np. opery) czy staną się specyficzną przestrzenią publiczną, służącą nieskrępowanej komunikacji. Osobiście wołałbym to drugie, jednak atrakcyjność pełnienia takiej roli może spowodować ostrą konkurencję ze strony innych instytucji kultury oraz ze strony koncertów medialnych i sieci sprzedaży. Bibliotekarze na ogół nie są zbyt waleczni. Jednak, by istnieć, będą się musieli tego nauczyć.

„Przestrzeń publiczna” jako funkcja biblioteki może być interesującą propozycją na dziś i na jutro. Żyjemy w epoce redukcji przestrzeni publicznej. Mieszkamy w zamkniętych osiedlach, poruszamy się pod czujnym okiem ochroniarzy, grzecznie wypraszać nas z miejsc, które należy przemierzyć, nie zatrzymując się. Nie każdego satysfakcjonuje alternatywa w postaci pubów, restauracji czy centrów handlowych. To szansa dla bibliotek.

*Dr Aleksander Radwański jest kierownikiem Działu Komputeryzacji w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, a artykuł jest zmienioną wersją wystąpienia przygotowanego na konferencję „EDUKACJA W BIBLIOTECE”. Olsztyn, 14 września 2007.*

---

## Anastazja Śniechowska-Karpińska

### „Poradnik” dla kandydatów na bibliotekarza dyplomowanego

---

Wielu bibliotekarzy planujących swoją drogę zawodową w bibliotece naukowej rozważa przystąpienie do egzaminu państwowego i po jego zdaniu – osiągnięcie statusu bibliotekarza dyplomowanego (a tym samym nauczyciela akademickiego). Osoby przygotowujące się do tego egzaminu lub planujące przystąpienie do niego w przyszłości szukają nie tylko informacji na temat wymogów formalnych stawianych przed kandydatami na dyplomowanych bibliotekarzy (lub pracowników dokumentacji i informacji naukowej). W takiej sytuacji można odwołać się do doświadczenia osób, które pozytywnie złożyły egzamin i mogą podzielić się praktycznymi uwagami na temat sposobu przygotowania się, jak również

przebiegu samej sesji egzaminacyjnej, tym bardziej, że na ten temat funkcjonuje w środowisku bibliotekarzy wiele opowieści, z których niektóre można między bajki włożyć, inne są zaś opisem sytuacji, które rzeczywiście miały miejsce. Powyższy „poradnik” powstał zainspirowany własnym doświadczeniem, i być może stanie się pomocą dla innych, choć nie twierdzą, że zawiera wiedzę na temat jedynej skutecznej drogi do sukcesu w tej dziedzinie.

Wydaje się, że nikt (lub prawie nikt) nie podejmuje decyzji o przystąpieniu do egzaminu na zasadzie impulsu, którego nie poprzedziłaby refleksja na temat warunków, jakie powinien spełniać kandydat. Jedną z istotnych cech postępowania egzaminacyjnego jest jego etapowość, o czym już na wstępie należy pamiętać. Aby sprawdzić, jakie wymagania stawiane są kandydatom, należy odwołać się wprost do Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 sierpnia 2006 r. w sprawie kandydatów na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej<sup>1</sup>, które to rozporządzenie reguluje najważniejsze kwestie prawne, w tym definiuje warunki, jakie musi (a więc nie ma tu miejsca na dowolność) spełniać kandydat<sup>2</sup>.

W praktyce przed przystąpieniem do pierwszego etapu, tj. przedstawienia swoich osiągnięć, trzeba przygotować poświadczane kopie dokumentów potwierdzających uzyskane wykształcenie, odbyte szkolenia, staże i kursy, a więc warto szczególnie w przypadku osób, które nie ukończyły studiów bibliotekoznawczych na poziomie magisterskim, dołączyć dyplom ukończenia studiów podyplomowych z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Co prawda ten warunek nie został postawiony z litery prawa, ale ukończenie kierunkowych studiów podyplomowych świadczy o tym, że kandydat dysponuje fachową wiedzą i stale podwyższa swoje kwalifikacje.

Nie powinno się również lekceważyć wymogu realizowania przez kandydata zadań dydaktycznych i posiadania dorobku organizacyjnego. Należy przemyśleć, co świadczy o spełnianiu tego wymogu i jak można swoje osiągnięcia w tej dziedzinie udokumentować. Można te informacje przedstawić w swoim życiorysie zawodowym, wyliczając szczegółowo: jakie zadania zostały przez kandydata zrealizowane, kiedy i w jakim wymiarze. Można ewentualnie dołączyć np. na płycie CD prezentacje multimedialne, jakie były podstawą prowadzonych zajęć. Warto również wspomnieć o przynależności do stowarzyszeń (np. SBP) i towarzystw branżowych i naukowych, oczywiście, jeśli jest się ich członkiem.

Niezbędnym elementem jest również posiadanie pewnego dorobku naukowego, ściśle określone minimum – tj. **dwie recenzowane publikacje** z dziedziny bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, archiwistyki lub muzealnictwa. Stawia to przed kandydatem na bibliotekarza dyplomowanego wymóg podobny do tego, jaki należy spełnić przed przystąpieniem do otwarcia przewodu doktorskiego. Poprzeczka jest postawiona dość wysoko, ale wydaje się to warunkiem bardzo przemyślanym i sensownie limitującym dostęp do egzaminu osobom nie posiadającym umiejętności formułowania wypowiedzi o charakterze naukowym. Kandydat musi również przedstawić dokument potwierdzający znajomość jednego języka obcego (egzamin można złożyć również przed komisją powołaną przez rektora macierzystej uczelni – podobny egzamin składają osoby przed obroną pracy doktorskiej). Obecnie obowiązujące rozporządzenie umożliwia przystąpienie do postępowania kwalifikacyjnego również osobom, które nie zostały skierowane przez dyrektora biblioteki (lub innych instytucji wymienianych w rozporządzeniu). W tym wypadku winny przedstawić stanowisko dyrektora, zawierające uzasadnienie braku delegacji na egzamin ze strony instytucji macierzystej.

Praktycznie rzecz ujmując, w przesłanych na ręce sekretarza Komisji powinny znaleźć się:

- życiorys (przedstawiający edukację kandydata począwszy od etapu studiów wyższych),
- szczegółowy opis przebiegu pracy zawodowej w bibliotece (lub innej instytucji wymienianej w rozporządzeniu),
- spis odbytych szkoleń (warto dołączyć kopie uzyskanych certyfikatów),
- szczegółowy opis pracy dydaktycznej i organizacyjnej, w tym udział w konferencjach naukowych (zwłaszcza czynny – wraz z tytułem wygłoszonego referatu),
- ewentualnie opis innych osiągnięć (zawodowych).

Ważne jest dołączenie pełnego spisu swoich prac w formie **poprawnie** spisanej bibliografii wraz z tekstami najważniejszych (lub nawet wszystkich) swoich publikacji, przede wszystkim tych, które tematem łączą się z bibliotekoznawstwem, informacją naukową i zagadnieniami pokrewnymi. Nie można również zapomnieć o podaniu z prośbą o dopuszczenie do egzaminu, z zaznaczeniem wybranej specjalizacji (ich wykaz znajduje się w załączniku do rozporządzenia).

Należy sobie zdawać sprawę z faktu, że egzamin odbywa się dwa razy w roku (wiosną i jesienią), co obliguje kandydata do przestrzegania następujących terminów: aby zdawać egzamin w sesji wiosennej, komplet dokumentów powinien dotrzeć do rąk sekretarza Komisji do dnia 15 lutego, w przypadku sesji jesiennej – termin upływa 15 czerwca. Każda sesja egzaminacyjna odbywa się w innym mieście – o tym, gdzie odbędzie się kolejne spotkanie decyduje Komisja, kandydat może jednak kilka miesięcy przed planowanym terminem uzyskać od sekretarza Komisji informację na temat miejsca przeprowadzenia egzaminu ustnego.

Powyższe dokumenty stają się podstawą do przeprowadzenia pierwszego etapu postępowania. Przewodniczący Komisji powołuje dwóch recenzentów spośród członków komisji i ich głos decyduje o dopuszczeniu (lub nie) kandydata do drugiego etapu: składania ustnego egzaminu przed komisją. Ocena dorobku osoby ubiegającej się o prawo zdawania egzaminu jest etapem bardzo ważnym, i przed złożeniem dokumentów należy dokładnie poznać warunki. **obligatoryjnie** stawiane przed kandydatem na dyplomowanego bibliotekarza – nie ma tu takiej sytuacji, jak w przypadku dyplomowanych nauczycieli, którzy muszą udokumentować realizację co najmniej pewnej liczby wymienionych w rozporządzeniu warunków (pomińmy tu szczegóły, jako że nie dotyczą one dyplomowanych bibliotekarzy). By uniknąć rozczarowania, lepiej przed złożeniem dokumentów dokładnie sprawdzić, jakie stawiane są wymagania i czy posiadamy wszystkie niezbędne dokumenty.

Samo dopuszczenie do egzaminu jest już swego rodzaju sukcesem, choć z pewnością nie stanowi celu samego w sobie dla osoby aspirującej do statusu bibliotekarza dyplomowanego. Istotne jest przygotowanie się do drugiej części postępowania przed Komisją, na podstawie informacji podanych na stronie WWW adresowanej do kandydatów<sup>3</sup>. Tu znajdują się: wykaz zalecanych (proponowanych) lektur oraz orientacyjny spis zagadnień. Mylący może być fakt, że obowiązującą listę lektur i zagadnień umieszczono po tej, jaka obowiązywała do 2005 r. Jednak z analizy obu list wynika, iż nie różnią się one od siebie w sposób znaczący. Poprzednio obowiązująca lista liczyła 44 pozycje i z tej liczby usunięto 12 pozycji, w to miejsce pojawiło się 21 nowych tytułów (lista ma więc już 52 pozycje). Zrezygnowano przede wszystkim z prac starszych i, jeśli było to możliwe, wprowadzono nowsze pozycje tych samych autorów lub analogiczne co do zawartości. Zrezygno-

wano z informacji o tym, że kandydat powinien znać podstawowe czasopisma bibliotekarskie (tytuły wymieniono) oraz encyklopedie z dziedziny bibliotekarstwa i informacji naukowej. W to miejsce pojawiła się uwaga: *iz kandydat powinien znać wydawnictwa informacyjne z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (encyklopedie, słowniki) oraz podstawowe czasopisma (w tym zagraniczne)*<sup>4</sup>. A tak na marginesie – dlaczego nie ma porządku w informacjach zawartych na podstronach MEN adresowanych do kandydatów na dyplomowanych bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej? Czy umieszczenie dwóch list i dwóch zestawów zagadnień może komukolwiek pomóc, czy raczej wprowadza w błąd?

Z analizy orientacyjnej listy zagadnień do części tzw. ogólnozawodowej wynika, że dokonano dużego uporządkowania zagadnień, grupując obok siebie pytania koncentrujące się na podobnej tematyce. To bardzo ułatwia przygotowanie do egzaminu (tyle, że ponownie pojawia się problem dwóch alternatywnych list zagadnień). Nowa lista (podobnie jak poprzednia) składa się z 44 problemów, przy czym z listy poprzednio obowiązującej zrezygnowano z 11 zagadnień i przekształcono (przeredagowano) 7. Wśród nowych kręgów tematycznych pojawiły się zagadnienia łączące się z centralnymi katalogami w Polsce i na świecie, digitalizacją zbiorów, biblioteką wirtualną, organizacjami bibliotekarskimi w Polsce i na świecie, finansowaniem działalności bibliotecznej, konsorcjami i współpracą między bibliotekami. Generalnie zagadnienia ogniskują się wokół następujących (bardzo ogólnych) kręgów tematycznych: historia (książki, drukarstwa, bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa); prawo; komputeryzacja; biblioteki naukowe jako instytucje kultury, kształcenie i rola bibliotekarzy; zagadnienia ekonomii w bibliotece; biblioteki naukowe; czytelnictwo i rynek książki; media i teoria komunikacji. Nie ma odrębnej listy lektur, których znajomość jest wymagana w trakcie części specjalistycznej egzaminu, tu należy się przede wszystkim kierować listą główną i własnymi tropami lekturowymi.

Aby sprostać tym wymaganiom, przygotowanie do egzaminu należy rozplanować w taki sposób, by móc sięgnąć do każdej z wymienionych pozycji i w sensowny sposób przyswoić treści w nich zawarte. Wytworzenie pewnego

dystansu i refleksja nad poszczególnymi zagadnieniami wymaga czasu na spokojne ich przemyślenie i nie może być bezrefleksyjnym wkuwaniem na pamięć poszczególnych akapitów. W przygotowaniach oprócz listy lektur ważnym elementem jest uważna lektura wybranych artykułów z prasy branżowej. Często krótki artykuł np. z „Bibliotekarza” porządkuje myślenie o bieżących problemach naszej profesji o wiele lepiej niż olbrzymie elaboraty. Nie można więc lekceważyć źródeł tego rodzaju również w językach obcych (szczególnie anglojęzycznych).

Sam egzamin ma charakter ustny i odbywa się przed Komisją złożoną z 11 osób (niekiedy w przypadku większej liczby kandydatów dokonywany jest podział na dwie komisje działające równoległe, złożone z co najmniej 5 osób). Pytania są zadawane przez poszczególnych członków Komisji – nie ma możliwości losowania zestawów, nie ma też czasu na zastanowienie. Po udzieleniu odpowiedzi na pytanie pierwsze, zadawane jest pytanie kolejne. Rozpoczyna się od zdawania części tzw. ogólnozawodowej, potem padają na podobnej zasadzie pytania związane ze specjalizacją. Należy spodziewać się dwóch pytań dotyczących każdej z części, przy czym członkowie Komisji mają prawo zadawania pytań dodatkowych, co może zawęzić (lub rozszerzać o nowe treści) wypowiedź egzaminowanego. Po zakończeniu tej części (trwającej około 30-40 minut), kandydat opuszcza salę obrad. W czasie kilku lub kilkunastu minut Komisja decyduje (wg rozporządzenia zwykłą większością głosów) o tym, czy egzamin został złożony z wynikiem pozytywnym. Osoba zdająca nie uzyskuje niestety informacji, jaki otrzymała stopień, ani jaka była treść recenzji jej dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego. Nie jest to więc procedura zbyt przyjazna dla egzaminowanego. W przypadku sukcesu wręczane jest zaświadczenie o uzyskaniu kwalifikacji dyplomowanego bibliotekarza lub pracownika dokumentacji i informacji naukowej.

Przed podjęciem decyzji o przystąpieniu do egzaminu warto jednak zdać sobie sprawę z tego, że nie jest to zwykła formalność, raczej między bajki można włożyć opowieści, że wystarczy dwa dni solidnego „kucia”, by złożyć ten egzamin ze skutkiem pozytywnym (a wyjątki raczej potwierdzają regułę). Trzeba również brać pod uwagę fakt, że powyższy egzamin (choć przez etap wstępnej eliminacji na podstawie przedstawionych dokumentów przechodzi tylko część kandydatów)

jest dość trudnym przycięciem, tym bardziej, że często dotyczy ono ludzi z pewnym dorobkiem naukowym, cieszących się szacunkiem w swoim środowisku. Dla takich osób myśl o ewentualnej porażce na egzaminie jest być może stresem dużo większym, niż dla kandydatów o mniejszym stażu pracy. W przypadku otrzymania negatywnej oceny z egzaminu (lub zrezygnowania z jego zdawania bez uzasadnionej przyczyny) kolejne podejście może mieć miejsce nie wcześniej niż po roku, co w zasadniczy sposób może skomplikować sytuację zawodową kandydata na dyplomowanego bibliotekarza (np. w przypadku rozpisania w konkretnym terminie procedury konkursowej na stanowisko dyrektora biblioteki). Wymaga oczywiście ponownego przystąpienia do pełnej procedury, czyli ponownego przygotowania kompletu dokumentów z uwzględnieniem wszystkich wymaganych przez rozporządzenie warunków. Nie ma możliwości odwołania się od negatywnego wyniku postępowania, ponieważ takiej drogi nie przewiduje wyżej wymieniony akt prawny. Jedyną formą „poprawki” jest więc ponowne przystąpienie do pełnej procedury egzaminacyjnej.

*Dr Anastazja Śniechowska-Karpińska jest doktorem nauk humanistycznych, aktywnym zawodowo bibliotekarzem. W czerwcu 2007 roku złożyła z wynikiem pozytywnym egzamin państwowy dla kandydatów na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej.*

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Rozporządzenie wydane zostało na podstawie art. 117 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późniejszymi zmianami).

<sup>2</sup> Treść tego rozporządzenia można znaleźć w sieci WWW między innymi na stronie serwisu Prawo na platformie EBIB [Dostęp 4 lipca 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/prawo/bibliot/bibldypl.php> lub na stronie serwisu adresowanego do osób przygotowujących się do egzaminu: [dyplomowany.pl](http://www.dyplomowany.pl) w zakładce „Kto?” [Dostęp 4 lipca 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.dyplomowany.pl/>.

<sup>3</sup> Wykaz lektur i zagadnień znajduje się na stronie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dostępny w World Wide Web: [http://www.nauka.gov.pl/mein/index.jsp?place=Lead07&news\\_cat\\_id=954&news\\_id=3672&layout=2&page=text](http://www.nauka.gov.pl/mein/index.jsp?place=Lead07&news_cat_id=954&news_id=3672&layout=2&page=text) [dostęp 31 lipca 2007].

<sup>4</sup> Tamże.

## Bibliotekarstwo

### – zawód dwóch prędkości?

#### Założenia i wstępne wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w IV kwartale 2006 r.

Badania środowisk bibliotekarskich wykorzystujące kwestionariusz ankiety mają w Polsce nieco ponad czterdziestoletnią tradycję. Zapoczątkowano je w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Pionierska praca Stanisława Antoszczuka: *Bibliotekarze województwa N* – mimo iż nosiła podtytuł: *Z badań nad skutecznością dotychczasowych form kształcenia bibliotekarzy w Polsce* – nie dotyczyła wyłącznie przygotowania zawodowego pracowników bibliotek i jego przystawalności do bibliotekarskiej praktyki, ale też tzw. profilu kulturalnego bibliotekarzy, warunków pracy, postaw wobec niej, zadowolenia z jej wyników, a także stosunku bibliotekarzy do zawodu. W latach 80. ubiegłego wieku kontynuowano tę problematykę poprzez cykl badań, w którym głównym problemem badawczym było zagadnienie stopnia profesjonalizacji bibliotekarstwa oraz związane z tym kwestie (motywy podjęcia pracy w bibliotece przez ankietowanych, ich kariera oraz identyfikacja zawodowa itp.). Ostatni sondaż z tego 5-częściowego cyklu zrealizowano jesienią 1989 r. – u zarania III Rzeczypospolitej.

Po 17 latach postanowiliśmy po raz kolejny przyjrzeć się pracownikom bibliotek publicznych. W ciągu tych lat:

1. Sieć bibliotek publicznych uległa przekształceniom (jakościowym i ilościowym), związanym z przejęciem odpowiedzialności za te instytucje przez samorządy terytorialne. W tym okresie nastąpiła również reforma administracyjna kraju, która spowodowała utworzenie bibliotek powiatowych i likwidację wielu dotychczasowych bibliotek wojewódzkich. Tymi ostatnimi z reguły wstrząsał ponadto podział na dwie placówki: jedną podległą urzędowi marszałkowskiemu i drugą miejską.
2. Nastąpiły zmiany na rynku zatrudnienia w Polsce, powodujące, że praca w bibliotece – do końca PRL stosunkowo łatwo dostępna dla wszystkich, chcących się jej poświęcić – stała się dobrem znacznie trudniejszym do uzyskania.
3. Całkowicie zmienił się rynek książki: znacznie zwiększyła się oferta tytułowa, natomiast spadły

nakłady. Pojawiły się ponadto nowe sposoby dystrybucji książek. Decentralizacja zakupu nowości w bibliotekach oraz – z reguły – drastyczne ograniczenia finansowe postawiły przed pracownikami nowe wyzwania.

4. Do bibliotek dotarły nowe media: obok zbiorów tradycyjnych rosły zbiory multimedialne, inaczej opracowywane. Pojawił się problem wykorzystania w działalności bibliotecznej Internetu.
5. Zaszły zasadnicze zmiany w technikach wyszukiwania informacji i komunikacji, spowodowane powszechnieniem się komputerów w bibliotekach. Dzięki temu nowemu narzędziu przekształceniom uległy niektóre czynności profesjonalne w bibliotekach.
6. Wreszcie, zmienia się struktura użytkowników bibliotek – w związku ze wzrostem odsetka uczących się i studiujących w Polsce. Ma to – można podejrzewać – wpływ nie tylko na strukturę księgozbiorów, ale i na pracę zawodową bibliotekarzy.

Interesujące wydało nam się sprawdzenie, czy wymienione przeobrażenia w sposób znaczący wpłynęły na zmiany charakteru samego zawodu (jego wewnętrzne zróżnicowanie), zmiany zbiorowości bibliotekarzy, wreszcie – przeobrażenia ich mentalności. Stąd interesowały nas kwestie znane już z poprzednich badań:

- sposoby rekrutacji do zawodu (przyczyny podjęcia pracy w bibliotece i sposób jej znalezienia);
- moment uzyskiwania i poziom kwalifikacji zawodowych;
- zakres wykonywanych czynności zawodowych;
- identyfikacja i satysfakcja zawodowa;
- tożsamość zawodowa albo obraz profesji w oczach badanych (ich poglądy na tzw. misję zawodu, model pracownika idealnego).

Najdalej posunięte zmiany technologiczne zaszły w instytucjach dużych, zatrudniających pracowników wyspecjalizowanych, usytuowanych w wielkich ośrodkach miejskich. One również odnotowują największe zmiany w strukturze użytkowników. W bibliotekach niewielkich, prowincjonalnych, obsługiwanych przez jedną albo dwie osoby, zmiany są wciąż niewielkie. Założyliśmy więc następnie, że zbiorowości bibliotekarzy wielkomiejskich i prowincjonalnych są zróżnicowane zarówno pod względem naboru do zawodu, jak i wykształcenia fachowego, zakresu wykonywanych czynności oraz poglądów na temat uprawianej profesji.

Względy organizacyjne spowodowały, że badania – które przeprowadzono jesienią 2006 r. – odbyły się na terenie jednego województwa: ślą-

skiego. Wytypowano je ze względu na znaczne zróżnicowanie struktury osadniczej – dużą liczbę wielkich miast z jednej strony i z drugiej – gmin wiejskich. Wsie w województwie śląskim w większości nie przypominają jednak tych w centralnej i wschodniej części kraju (np. w mazowieckim, kieleckim, lubelskim czy podlaskim). Są to raczej „gminy wiejskie o charakterze miejskim”. Można było osiągnąć znacznie większy kontrast pomiędzy wielkomięskością a prowincją realizując badania w dwóch regionach kraju (np. w województwach śląskim i podlaskim). Okazało się to jednak zbyt skomplikowane do przeprowadzenia w czasie, którym dysponowaliśmy.

Ostatecznie do sondażu wybrano 16 bibliotek położonych w miastach (11 z tych miast liczy ponad 100 tys. mieszkańców, 4 są nieco mniejsze) i 52 biblioteki gminne (z reguły były to wyłącznie centrale; w kilku jednak wypadkach – kiedy osób w centrali było za mało – zdecydowano się także na odwiedzenie filii). Według informacji zawartych w *Bibliotekach publicznych w liczbach za rok 2005* badacze z IKiCz byli zatem w co drugiej bibliotece położonej w gminach wiejskich (ogółem takich w województwie: 96), w większości (11 z 19) bibliotek położonych w miastach, tworzących powiaty grodzkie i w 4 (spośród 17) bibliotekach, mieszczących się w miastach – siedzibach powiatów ziemskich.

We wszystkich bibliotekach publicznych w województwie śląskim w 2005 r. pracowały „w działalności podstawowej” ogółem 2164 osoby (w tym 427 na wsi). Nas interesowały wyłącznie osoby zatrudnione na stanowiskach merytorycznych, mające za sobą co najmniej rok pracy w bibliotece. W placówkach gminnych przeprowadzono zazwyczaj wywiady z całą obsadą centrali, natomiast w miejskich – zależnie od wielkości – wybierano 4-8 rozmówców. Dobierano ich z różnych działów merytorycznych, z reguły korzystając z doradztwa kierowników działów lub dyrekcji biblioteki – po to, by zróżnicować badaną populację. We wszystkich tych instytucjach przeprowadzono łącznie 204 wywiady: 102 w bibliotekach miejskich i tyle samo w wiejskich.

W niniejszym tekście nie przedstawiam całej problematyki poruszonej w badaniach. Pominięte zostały ciekawe kwestie zakresu czynności zawodowych, a przedstawione dane mają charakter ogólny.

## **Bibliotekarki województwa X**

Nasi respondenci to – jak łatwo można się domyślić – respondentki. W mieście stanowiły 93% populacji, a na wsi – aż 99%. Przeważały

osoby w wieku średnim; w miastach najliczniej reprezentowana była kategoria wieku 36-45 lat (40,2%), a zbiorowości bibliotekarek młodszych (do 35 roku życia) i starszych (wiek: 46-65 lat) były tak samo liczne – odpowiednio 30,4% i 29,4%. W placówkach wiejskich pracowały najczęściej kobiety nieco starsze, w wieku 46-55 lat (47%); młode (do 35 roku życia) stanowiły 23,5% ogółu badanych – tyle samo co w wieku 36-45 lat (24,5%). W związku z tym bibliotekarki wiejskie miały przeważnie dłuższy całkowity staż pracy niż koleżanki z miast: wśród tych pierwszych 42% przepracowało powyżej 26 lat (w mieście: 20,6%). W placówkach miejskich najliczniejszą grupę stanowiły osoby ze stażem 16-25 lat (44%; na wsi – 30,4%). Już jednak lata pracy spędzone w bibliotekach w obu grupach były zbliżone: na wsi staż zawodowy do 10 lat miało 25,5%, w miastach – 29,4%. Z kolei powyżej 26 lat pracę w bibliotekarstwie zaliczyło na wsi 17,6%, a w miastach – 14,7%. Wynika z tego prosty wniosek: wśród pracowniczek placówek położonych na wsi większa grupa osób niż wśród pracowniczek bibliotek miejskich zatrudniona była początkowo w innych zawodach. W miastach odsetek tych, które nie pracowały nigdzie poza biblioteką wynosi 60%; na wsi ten odsetek jest znacznie niższy – 38%. Ponadto, te osoby z grupy „wiejskiej”, które zmieniły zawód, średnio przepracowały poza biblioteką aż 7,3 roku; osoby z miasta średni staż pozabibliotekarski miały krótszy – 4,8 roku.

Po rozpoczęciu bibliotekarskiej kariery badane na ogół nie zmieniały placówki: w tej samej na wsi pracowało 68,6%; w mieście – 78,4%. Ponieważ podział pracy w małych bibliotekach jest mniej zaawansowany, oczywiste są również duże różnice środowiskowe, jeśli chodzi o możliwość zmiany stanowiska (rozumianego jako rodzaj pracy bibliotekarskiej, a nie jako stanowisko służbowe): na wsi inne, niż na początku pracy w bibliotece, zajmuje tylko co czwarta badana (25,5%); w miastach – dwie z trzech (67,7%).

## **Kwalifikacje**

Kwalifikacje fachowe są jednym z podstawowych wyróżników każdego zawodu – im bardziej jest on profesjonalizowany, tym wyższe sformalizowane umiejętności zawodowe posiadają jego wykonawcy. Problemy kształcenia, jego poziomu i treści, przygotowania do zawodu bibliotekarza, uważane są w naszym kraju przez ludzi zajmujących się bibliotekarskim fachem za centralne i poświęca im się wiele uwagi. Jednak, mimo wzrostu kadr przeszkolonych instytucjonalnie

w bibliotekach publicznych, wciąż jeszcze można pracować w tej instytucji bez przygotowania fachowego. Świadczy to oczywiście również o stopniu skomplikowania czynności wykonywanych w bibliotekach.

Obie grupy z naszego sondażu są bardzo zróżnicowane pod względem powszechności, poziomu i momentu uzyskania wykształcenia zawodowego. 41,2% pracowników bibliotek gminnych nie ma żadnego formalnego przygotowania bibliotekarskiego (przeważnie legitymują się wykształceniem średnim ogólnym lub technicznym). Wykształcenie zawodowe na poziomie średnim ma 38,2%, a na wyższym – 20,6% (przeważnie wyższe bibliotekoznawcze; tylko kilka osób ukończyło bibliotekoznawcze studia podyplomowe). Osoby zaś, przygotowane zawodowo do pracy w bibliotece, z reguły zdobyły wykształcenie już podczas zatrudnienia w tej instytucji. Zaledwie 16,7% z nich posiadało wykształcenie bibliotekarskie przed podjęciem tej pracy; znakomita większość (83,3%) dokształcała się zaocznie. Naturalnie, osoby, rozpoczynające swą karierę zawodową od razu od pracy w bibliotece, częściej mają wykształcenie zawodowe, niż te, które zmieniły zawód. Wśród tych pierwszych nie ma wykształcenia zawodowego 23,1%, wśród drugich – 52,4%. Wśród pierwszych 35,9% ma wyższe wykształcenie bibliotekarskie, wśród drugich – 11,1%. Wśród pierwszych 23,3% miało przygotowanie zawodowe już w chwili podjęcia pracy w bibliotece, wśród drugich – 10%.

Wśród pracowników bibliotek miejskich wykształcenia zawodowego nie ma zaledwie 10,8% badanych (przeważnie posiadają one dyplomy studiów wyższych na kierunkach niebibliotekoznawczych). Przygotowanie bibliotekarskie na poziomie średnim ma 34,3%, na wyższym zaś aż 53,9%. Również w tej zbiorowości, osoby przygotowane zawodowo z reguły zdobyły wykształcenie fachowe podczas pracy w bibliotece (59,3%), ale aż 40,7% miało je przed rozpoczęciem zatrudnienia. Istnieją tu również różnice pomiędzy osobami ze stażem przedbibliotekarskim a tymi, które pierwszą pracę rozpoczęły w bibliotece: wśród pierwszych nie ma wykształcenia bibliotekarskiego 17,1%, wśród drugich – 6,6%; 43,9% pierwszych i aż 60,7% drugich ma wyższe wykształcenie bibliotekoznawcze. Połowa (50,8%) pierwszych i 14,6% drugich miało przygotowanie zawodowe w chwili podjęcia pracy w bibliotece.

## Sposoby rekrutacji do zawodu

Zbiorowość bibliotekarzy z placówek publicznych tradycyjnie składała się w dużej mierze z osób, które do tego zawodu trafiły wskutek zbiegu okoliczności, mniej lub bardziej przypadkowych. Niegdyś w dyskusjach na temat zawodu bibliotekarskiego toczonych na łamach czasopism fachowych i w artykułach o tej problematyce zjawisko trafiania do zawodu „ludzi przypadkowych” uznawane było za przyczynę różnych bolączek trapiących środowisko. Termin ten rozumiano zresztą niejednoznacznie: „ludzie przypadkowi” – to ci, którzy nie angażują się zbytnio w wykonywane czynności, albo ci, bez kwalifikacji zawodowych, wreszcie ci, którzy trafili do pracy w bibliotekarstwie na skutek nieprzemyślanych decyzji, bez wyobrażenia o istocie pracy w tej instytucji, kierując się innymi czynnikami z tą profesją związanymi – czasem pracy, bliskością do domu itd. Zakłada się – nie wprost wprawdzie – że tę „początkową przypadkowość” pracownicy tacy przenoszą następnie na stosunek do zawodu, stając się przypadkowymi w sensie pierwszym i drugim. W minionych badaniach podejmowaliśmy niejednokrotnie próby sprawdzenia, w jakim sensie „przypadkowość” trafienia do biblioteki wpływa na postawy respondentów wobec zawodu. Okazało się, że ma to wpływ na integrację z rolą zawodową oraz na zadowolenie z pracy. W sondażu zrealizowanym ostatnio również chcieliśmy sprawdzić, jak wielka jest ta grupa, pytaliśmy zarówno o motywy podjęcia pracy w bibliotece, jak i o sposób znalezienia jej.

W placówkach usytuowanych w miastach zatrudnione są – jak się okazuje – na ogół osoby, które „wybrały” pracę, a nie „trafiły” do niej; ok. 57% wprost potwierdziło zainteresowanie pracą tego rodzaju, a kolejne 16% podało, że powodem podjęcia takiej właśnie pracy było zdobyte wykształcenie. Jedynie 9% stwierdziło, że miało trudności z zatrudnieniem się gdzie indziej, 18% zaś wybrało kategorię „inne”, co równoznaczne jest ze stwierdzeniem przypadkowości wyboru (wypowiedzi typu: „przypadek, pisałam pracę magisterską, szukałam pracy «na chwileczkę» i zostałam”; „Przypadek, nie dostałam się na studia, poszłam do pracy i tak zostało”). Natomiast wśród pracowników bibliotek gminnych motywy związane z „trafieniem” przeważają (trudności ze znalezieniem pracy gdzie indziej – 7%; inne – 47%). Tu w „innych” pojawiają się dobrze znane z poprzed-

nich lat wyjaśnienia powodów podejmowania pracy: jest to zatrudnienie w miejscu zamieszkania, co bywa istotne ze względów rodzinnych („Chciałam pracować blisko domu”; „Chciałam pracować na miejscu, bo miałam małe dzieci”). Wśród bibliotekarek wiejskich widoczne jest zróżnicowanie odpowiedzi w zależności od tego, czy praca w bibliotece była ich pierwszą, czy nie: osoby ze stażem pozabibliotecznym znacznie częściej wybierały „inne” przyczyny, niż zainteresowanie pracą (60, 3% do 36,5%); w grupie, która od razu rozpoczęła pracę w bibliotece, wynosi to odpowiednio 25,6% i 53,8%.

Jeżeli chodzi zaś o sposób znalezienia zatrudnienia w bibliotece, to w obu zbiorowościach najczęściej za decydującą uznano własną inicjatywę, bez korzystania z pomocy osób trzecich lub instytucji (wieś: 67,6%; miasto: 66,7%). W następnej kolejności wskazywano na pomoc osób znanych (znacznie częściej na wsi: 22,5%; w mieście: 7,8%). Inne sposoby – pomoc wydziałów zatrudnienia (pośrednictwo pracy – wieś: 0; miast: 7,8%), staż zawodowy odbyty w bibliotece (wieś: 2%; miasto: 2,9%) – okazały się nieznaczące. Wypowiedzi respondentek ilustrują dobrze zmiany, jakie zaszły w rekrutacji do bibliotek w ostatniej dekadzie: „Przyszłam i zapytałam, czy jest praca. Przyjęto mnie z otwartymi ramionami” [17 lat stażu]; „[Przyszłam na] Prace interwencyjne. Miałam duże szczęście, że mogłam tu zostać” [5 lat stażu].

## Samookreślenie i satysfakcja zawodowa

Badaną próbę tworzą zarówno osoby z przygotowaniem fachowym, jak i bez niego, pracujące w bibliotece od początku kariery, jak i takie, które zatrudnione były (czasem przez wiele lat) w innych instytucjach, posiadające inne od bibliotekarskich kwalifikacje zawodowe. Za kogo uważają się obecnie? Czy bibliotekarzem czyni fakt zatrudnienia w bibliotece? Przeprowadzone uprzednio sondaże wskazywały, że osoby bez przygotowania zawodowego i ze średnim wykształceniem ogólnym częściej uważały się za bibliotekarki, niż respondentki nieprzygotowane zawodowo, ale legitymujące się dyplomem wyższych studiów (innych niż bibliotekoznawcze) – te drugie mogły po prostu odwoływać się do swego wykształcenia. Jednak w obu grupach większość badanych (odpowiednio: 77% i 56%) uznawała, że wykonuje zawód bibliotekarza.

Cechą charakterystyczną bibliotekarstwa jest także jego zróżnicowanie wewnętrzne, które

prowadzi czasem do prób wyróżnienia w obrębie pracowników bibliotek kilku odrębnych profesji (zawód bibliografa, dokumentalisty itp.). Z badań przeprowadzonych w latach 80. wynikało, że rozważania ludzi piszących o zawodzie nie przekładały się na przekonania pracowników bibliotek, których zdaniem nie są to różnice na tyle głębokie, by można było mówić o odrębnych zawodach. Można powiedzieć, że nasi niegdysiejsi respondenci podzielali pogląd Ryszarda Przelaskowskiego o zawodzie „jednym, choć niejednorodnym”.

Ustalenia najnowszego sondażu nie odbiegają od poprzednich. 86,3% ankietowanych pracowniczek gminnych bibliotek uznało się za bibliotekarki; pozostałe 13,7% udzieliło innych odpowiedzi (1/3 tej grupki uważa się za „pracownika biblioteki”, inni to m.in. „nauczyciel bibliotekarz”, „manager biblioteki”, „kierownik biblioteki”). Podobnie odpowiadały na to pytanie zarówno osoby pracujące w bibliotekach od początku kariery zawodowej, jak i mające za sobą inne doświadczenia pracy.

Za bibliotekarki uznało się również 87% pracowników placówek miejskich. 11,8% zaś – to wykonawczynie innych zawodów – m.in.: „bibliotekarza systemowego”, „brokera informacji”, „animatora”, „urzędnika – kierownika działu instrukcyjno-metodycznego [sic!]”, „specjalisty do spraw informacji” itd. W tej populacji istnieje jednak wyraźna zależność (potwierdzona testem  $\chi^2$ ) między sposobem podjęcia pracy (zatrudnienie pierwsze – kolejne) a sposobem określania się: te osoby, które przeszły do bibliotek z innych fachów, częściej określały się odmiennie (odpowiednio: 19,8% i 6,6%). Warto zauważyć, że wymienione powyżej „inne” zawody są związane z biblioteką, a nie z poprzednimi zajęciami ankietowanych.

Problem zadowolenia z wykonywanego zawodu badaliśmy na podstawie odpowiedzi na pytanie: „Jak oceniasz wykonywany przez siebie zawód?”. Okazało się, że respondenci z obu zbiorowości w zasadzie lubią bibliotekarstwo i są do niego bardzo przywiązane, ale stopień tej akceptacji jest odmienny. 80% pracowników placówek gminnych i 62,7% miejskich uznało swój fach za bardzo interesujący i nie zamierza go zmieniać. Natomiast 18,6% pierwszych i 37,3% drugich wybrało słabszy wariant odpowiedzi: „zawód swój lubię, ale gdybym dostała pracę lepiej płatną, zrezygnowałabym zeń”.

Istniejącą zależność pomiędzy stosunkiem do zawodu – który, moim zdaniem, wyznacza sto-



pień aprobaty dla wykonywanej aktualnie pracy – a miejscem pracy badanych trzeba interpretować jako związek między wykształceniem a aprobatą zawodu (im wyższe wykształcenie, tym aprobatą mniejsza).

Wielkie przywiązanie do zawodu i zainteresowanie nim widać również w ogólnej charakterystyce pracy, której respondentki dokonywały na podstawie wykazu dwudziestu dwóch cech oferowanych do wyboru. Najistotniejszą charakterystyką pracy zawodowej jest według nich zgodność z własnymi zainteresowaniami („ciekawa”: tak uznało 86% bibliotekarek gminnych i 80% miejskich). Drugą co do powszechności wyborów cechą jest według respondentek wiejskich przydatność społeczna („ważna społecznie” – 83,3%). W miastach cechę tę wymieniano rzadziej (64,7%) – podkreślano, że praca wymaga bezustannego doskonalenia umiejętności („wymaga stałego doksztalcania” – 77,6% w mieście, na wsi – 68,6%) i że jest urozmaicona (w mieście – 66,6%; na wsi – 66,6%). Bibliotekarki gminne uważają też, że mają pracę odpowiedzialną (66,6%, miasto – 58,8%). Miejskie z kolei cenią sobie to, że w pracy można wykazać się pomysłowością, inicjatywą (61,8%; gminne – 58,8%), a także, że wymaga umiejętności posługiwania się komputerem (61,8%; wieś – 53,9%).

Największe różnice w ocenach pomiędzy obiema grupami badanych występują jednak przy charakterystykach rzadziej wskazywanych. I tak pracę w bibliotece gminnej respondentki uważają za: spokojną (52,9%), nerwową (7,8%), bezkonfliktową (36,3%), wywołującą konflikty (5,9%). Natomiast zdaniem pracownic bibliotek miejskich jest ona raczej nerwowa (23,5%) niż spokojna (21,6%); co piąta osoba z tej grupy (21,6%) uznała również, że łatwo w niej o konflikty z innymi (bezkonfliktowa – 18,6%). Na znaczną odmienność opinii w tych kwestiach wpływa zapewne różnica w wielkości placówek i w wielkości zbiorowości klienteli bibliotecznej.

### **Misja zawodu i obraz idealnego bibliotekarza**

Misja zawodu – termin ostatnio tak często używany, że zdaniem Jacka Wojciechowskiego, „to może zdolować najroztropniejszego profesjonalistę” – oznacza naczelne cele i dążenia grupy zawodowej. Przed drugą wojną światową i w czasach PRL koncepcje te wiązały się z ideą „bibliotekarza wychowawcy”, przy czym przedwojenny

działacz oświatowy został zastąpiony w końcu lat 40. XX w. działaczem partyjnym. Tak więc w latach 50. utrzymywano, że zadaniem bibliotekarzy jest „walka o zmianę świadomości społecznej poprzez odpowiednio dobraną, odpowiednio skomentowaną książkę. Nasze zadania, to walka z upodobaniami do szmiry, ohydą spuścizny «kultury kapitalistycznej»”<sup>1</sup>. W ostatniej dekadzie PRL tak sformułowane cele wydawały się już anachroniczne. Zbigniew Żmigrodzki pisał wówczas, że misją zawodu jest „wolność dostępu do wiedzy i przekazywanie humanistycznych wartości kultury”<sup>2</sup> – sformułowanie niezbyt adekwatne do rzeczywistości, w której istniała instytucja cenzury, a w bibliotekach naukowych zbiory książek nieudostępnianych powszechnie z powodów cenzuralnych. Obecnie zaś, wskutek rozwoju dziedzin informacyjnych, zazwyczaj przedstawia się bibliotekarzy jako grupę zawodową wyspecjalizowaną „w prowadzeniu pewnych typów usług na rzecz użytkowników informacji, a więc w zaspokajaniu pewnych ich potrzeb związanych z pozyskiwaniem informacji”<sup>3</sup>.

Propagowane w publicystyce fachowej nowe koncepcje bibliotekarza nie są jednak powszechnie podzielane przez pracowniczki bibliotek. Najwięcej osób zgadza się ze zdaniem, że bibliotekarz „to osoba, która za pomocą odpowiednio dobranych książek upowszechnia wiedzę i kulturę w społeczeństwie” (gminne: 52,9%; miejskie: 37,2%). Sugestię, że bibliotekarz jest tylko doradcą, polecającym wartościowe książki czytelnikom zaakceptowała najmniejsza grupa badanych („doradza czytelnikom, z którymi książkami warto się zapoznać”: gminne – 3,9%; miejskie – 2,9%). Z kolei wizerunek bibliotekarza – „pośrednika między czytelnikiem, a potrzebną mu książką” doczekał się aprobaty u co piątej pracowniczki biblioteki gminnej (21,6%) i co szóstej miejskiej (16,7%).

Największe różnice między obiema grupami ujawniły się przy okazji wyboru ostatniej możliwości. Ze zdaniem, że bibliotekarz „poszukuje informacji potrzebnych użytkownikom biblioteki” zgodziło się aż 28,4% pracowniczek placówek miejskich i zaledwie 6,9% gminnych. Zapewne, ankietowane, dokonując wyboru, kierują się własnym doświadczeniem: na wsi nowoczesna „obsługa informacyjna” jest wciąż rzadkością, a silne wciąż jest przekonanie o bibliotece – jedynej placówce kultury.

Interesująco przedstawia się również model bibliotekarza idealnego, zestawiony przez bada-

ne. W tym celu zadano im dwa pytania; pierwsze o cechy charakteru najistotniejsze w ich pracy (zaoficerowano 11 charakterystyk do wyboru), drugie – o umiejętności i zainteresowania, najistotniejsze w ich pracy (14 cech do wyboru).

Jeśli chodzi o przymioty charakteru, wybory obu grup przedstawiają się bardzo podobnie. Bibliotekarki gminne uznały, że najważniejsze są w ich pracy: systematyczność, solidność (wybrało ją 79,4% odpowiadających, a 36% – ulokowało na pierwszym miejscu), uprzejmość, wyrozumiałość (75,5% odpowiadających), komunikatywność (72,5%) i pracowitość (49%). W miastach również najbardziej ceniona jest systematyczność (77,5% odpowiadających, 36% uznało ją za cechę najważniejszą), komunikatywność (79,4%; co piąta odpowiadająca przyznała jej pierwsze miejsce), uprzejmość (56,9%) i cierpliwość (41,2%).

Niewielkie różnice występują natomiast przy wyborze najważniejszych dla bibliotekarzy umiejętności i zainteresowań. Bibliotekarki gminne wskazują przede wszystkim na konieczność dobrej znajomości księgozbioru (75,5% wskazało na ten przymiot; 32,4% na pierwszym miejscu). Znajomość gustów czytelnicznych postawiły one w następnej kolejności (54,9% odpowiadających), dalej – umiejętność nawiązywania szybkiego kontaktu z innymi, otwartość (49%) i zainteresowanie pracą (46% odpowiadających, przy czym aż 27,5% ogółu – na pierwszym miejscu). Inne możliwości zyskały daleko mniejszą popularność.

Dla pracowników bibliotek miejskich również najważniejsza jest dobra znajomość księgozbioru (53,9%) i otwartość (53,9%). Zaraz za nimi sytuują wszakże „ogólną wiedzę humanistyczną” (49%). Na kolejnych miejscach umieszczają zainteresowanie pracą (45,1%; rekordowo często na pierwszym miejscu – 27,4%) oraz umiejętność pracy zespołowej (44,1% odpowiadających). Wybory te wyraźnie odzwierciedlają specyfikę pracy obu zbiorowości: znajomość gustów czytelnicznych ważna jest dla tych, którzy czytelników obsługują (pracują tak wszystkie bibliotekarki gminne) i dla których klienci nie są anonimową masą. W udostępnianiu pracowała natomiast tylko część bibliotekarek miejskich (znajomość gustów czytelnicznych ustawiły one blisko szarego

końca; wybrało ją 17,6% odpowiadających). Umiejętność pracy zespołowej z kolei nie ma znaczenia w placówkach jedno czy dwuosobowych, i tam też wyraźnie mniej przydatna jest ogólna orientacja w dyscyplinach humanistycznych. W sondażach z lat 80. pozycja tej właśnie cechy zależała od wykształcenia badanych – im niższe, tym była ona mniej popularna – niewykluczone więc, że i tym razem mamy z ową zależnością do czynienia.

W ten sposób w skład „modelu idealnego bibliotekarza” weszły cechy te same, co przed laty: systematyczność, solidność, pracowitość, dobra znajomość księgozbioru, zainteresowanie pracą, otwartość. Obraz bibliotekarki pracownicej i systematycznej, dobrze znającej księgozbiór placówki, w której jest zatrudniona i bez reszty oddanej swej pracy, okazał tym samym wielką trwałość i odporność na zmiany i takie są najwyraźniej podstawy tożsamości bibliotekarskiej.

\* \* \*

Z przedstawionych danych (opartych na policzonych marginesach kilkunastu pytań) wynika, że mimo odmienności obu zbiorowości pod względem wykształcenia i sposobu rekrutacji do zawodu są one do siebie dosyć podobne pod względem samookreślenia, satysfakcji zawodowej, poglądów na temat celów naczelnych zawodu czy zestawu cech „typowo bibliotekarskich”. W tych kwestiach trudno tu zatem doszukać się owych tytułowych „dwóch prędkości”, a ta, która istnieje, przypomina znaną sprzed dwudziestu lat. Ale też może nie powinno to nas aż tak bardzo zaskakiwać: świadomość ludzka zmienia się przecież wolno, znacznie wolniej, niż kształtujące ją czynniki zewnętrzne.

*Adam Rusek jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> J. Kowalski: *Bibliotekarz jest wychowawcą*. „Nowa Kultura” 1951 nr 12.
- <sup>2</sup> Z. Żmigrodzki: *Etos bibliotekarza w epoce przemian*. „Przegląd Biblioteczny” 1984 z. 2. s. 172.
- <sup>3</sup> B. Sosińska-Kalata: *Główne tendencje we współczesnym kształceniu bibliotekarzy i pracowników informacji*. W: *Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości*. Warszawa 1996, s. 107.

## Ocena jakości usług oferowanych przez Bibliotekę Uczelnianą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie na podstawie wyników ankiety – próba analizy

Rozważania na temat jakości pracy mają długą historię. W swojej pracy na temat zarządzania naukowego Fryderyk Taylor stwierdził w 1911 r., że zarządzający powinni nie tylko planować i nadzorować pracę, lecz także badać jakość produktów, które wytwarzają. Taki też był cel przeprowadzenia badań w Bibliotece Uczelnianej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie. Podstawowym założeniem była chęć uzyskania informacji o poziomie zadowolenia użytkowników biblioteki z usług przez nią oferowanych. Wyniki badania stanowiąc będą kierunek dalszego działania i wprowadzania nowych, lepszych rozwiązań w dostępie do informacji.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie w Rankingu Edukacyjnym 2006 „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” zajęła pierwsze miejsce wśród państwowych wyższych szkół zawodowych w Polsce, co również obliuguje bibliotekarzy do szczególnej troski o prestiż i zaspokojenie potrzeb ciągle rosnącej liczby użytkowników. Poniżej podajemy kilka danych liczbowych:

- na rok akademicki 2006/2007 uczelnia przyjęła 2197 studentów, z czego 1534 osoby to studenci studiów dziennych, a 663 studiów niestacjonarnych,
- aktualnie w wypożyczalni zarejestrowanych jest 3600 czytelników, z czego w bieżącym roku akademickim zapisało się 880 studentów i pracowników PWSZ,
- średnia dzienna odwiedzin w wypożyczalni to 110 osób,
- w roku ubiegłym z czytelni książek skorzystało 21 895 osób,
- dziennie czytelnię odwiedza około 150 osób.

Badania ankietowe w Bibliotece Uczelnianej PWSZ zostały przeprowadzone w dwóch fazach: pierwszą z nich wykonano na początku semestru zimowego, a druga została zrealizowana w trak-

cie semestru letniego roku akademickiego 2006/2007. Próba została dobrana w taki sposób, aby w badaniu wzięli udział studenci różnych kierunków, pracownicy PWSZ oraz osoby niezwiązane z uczelnią. Łącznie ankiety wypełniło 100 osób. Ankieta składała się z dwóch części: ogólnej, gdzie znalazły się pytania dotyczące całokształtu działań bibliotecznych oraz z części szczegółowej, dotyczącej tylko czytelni książek. Łącznie przygotowano 11 pytań, wśród których można było wyróżnić:

- pytania rankingowe (skala ocen od 1 do 6),
- pytania z możliwością wariantów odpowiedzi.

W niektórych pytaniach znalazło się miejsce na uwagi własne i komentarz, o co szczególnie byli przeszeni respondenci. Stworzyło to czytelnikowi okazję do wyrażenia opinii i sugestii dotyczących funkcjonowania biblioteki. Dodatkowe uwagi przyczyniły się także do uzupełnienia danych liczbowych.

### Analiza części ogólnej ankiety

Pytania tej części badań dotyczyły:

- częstotliwości odwiedzin w bibliotece,
- opinii na temat godzin otwarcia,
- warunków pracy (nauki),
- częstotliwości korzystania z różnych usług,
- oceny katalogu komputerowego,
- oceny stanu ilościowego i jakościowego księgozbioru,
- oceny poszczególnych agend bibliotecznych.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie wszyscy respondenci zadeklarowali korzystanie z usług biblioteki. Częstotliwość odwiedzin przedstawia poniższe zestawienie.

Tabela nr 1

	Codziennie	Kilka razy w tygodniu	Jeden raz w tygodniu	Kilka razy w miesiącu	Jeden raz w miesiącu	Rzadziej
Ilość głosów	7	31	14	33	8	7

Analiza odpowiedzi na kolejne pytanie wskazuje, że 81% użytkowników jest zadowolonych z godzin otwarcia biblioteki. Kilka osób zasugerowało, by biblioteka była otwierana godzinę wcześniej, czyli od godziny 8.00. Tylko jedna osoba chciałaby otwarcia biblioteki również w niedzielę.

Warunki pracy (nauki) zostały ocenione bardzo wysoko. Tylko jedna osoba wypowiedziała się negatywnie, 54% jest bardzo zadowolonych, 45% badanych ocenia warunki nauki jako dobre.

Główne spektrum usług jakie oferuje biblioteka to przede wszystkim wypożyczanie do domu oraz udostępnianie dokumentów na miejscu. Ponadto studenci oraz pracownicy PWSZ mają prawo do korzystania ze stanowisk komputerowych w odpowiednio do tego wydzielonej czytelni. Do dyspozycji jest 10 stanowisk, 8 przeznaczonych do przeglądania Internetu, a 2 pozostałe do wykonywania różnego rodzaju prac edytorskich i korzystania z bazy prawniczej LEX. Biblioteka oferuje również możliwość studiowania palety ponad 100 tytułów czasopism będących w corocznej prenumeracie. Niektóre materiały można wypożyczać do skopiowania w punkcie ksero. Częstość wykorzystania poszczególnych usług bibliotecznych pokazuje tabela nr 2.

Tabela nr 2

	Wypożyczalnia	Czytelnia Książek	Kserowanie materiałów	Nauka z własnych materiałów	Internet	Czytelnia Czasopism
Ilość głosów	41	76	60	30	31	13

Analiza danych wskazuje, naszym zdaniem, przede wszystkim na jeden znaczący fakt: **duży procent częstotliwości kserowania materiałów bibliotecznych**. Fakt ten potwierdzają również nasze obserwacje pracy czytelników. Kserowanie fragmentów książek – w sytuacji, gdy wciąż brakuje podręczników dla wszystkich – staje się już powoli standardową usługą biblioteczną. Warto jednak sobie uświadomić, że niesie to ze sobą pewne zagrożenia. Jednym z nich jest wciąż obecne ryzyko łamania praw autorskich – zwłaszcza w sytuacji, gdy książka nie jest kserowana w bibliotece, lecz wypożyczana na zewnątrz. Drugi problem to niszczenie kserowanych materiałów. W tym zakresie biblioteka ponosi pewne straty, które muszą być wliczone w tzw. amortyzację księgozbioru.

Na podstawie kolejnego pytania ankietowego respondenci poddali ocenie katalog komputerowy, udostępniany w ramach systemu bibliotecznego MAK, w którym obecnie katalogowane są zbiory. W grupie odpowiadających, 77% nie ma żadnego problemu z obsługą katalogu, 19% tylko czasem nie może sobie z nim poradzić, zaledwie 4 osoby stwierdziły, że nie potrafią się nim posłużyć. Można pokusić się o przypuszczenie, że były to osoby poza uczelnią, gdyż dla wszystkich studentów pierwszego roku studiów dziennych i zaocznych rokrocznie prowadzone są szkolenia biblioteczne przygotowujące m.in. do obsługi tego katalogu.

Ważną informacją jest fakt, iż **nikt** z grona ankietowanych nie chciałby katalogu tradycyjnego – „kartkowego”. Z możliwości dodatkowego skomentowania katalogu skorzystała jedna osoba, która stwierdziła, że czasem trudno stwierdzić czy do odpowiedniej książki dołączony jest dokument towarzyszący, np. kasetę lub płytę. Stwierdzenie to nie jest prawdziwe, gdyż w opisie bibliograficznym umieszczana jest informacja o dodatkowym dokumencie towarzyszącym.

Stan księgozbioru został oceniony pozytywnie: 78% osób oceniło go dobrze, 14% bardzo dobrze, kilka osób miało inne zdanie. Odpowiedzi te sugerują, że poziom ilościowy i jakościowy zbiorów bibliotecznych ustabilizował się na pewnym dość już wysokim poziomie, co nie zwalnia biblioteki z ciągłej ich aktualizacji i uzupełnień. W komentarzach pojawiały się stwierdzenia, że na niektórych kierunkach, np. „Administracja publiczna”, „Pielęgniarstwo”, „Agroekonomia” jest zbyt mała ilość dostępnych egzemplarzy. Wynika to na pewno ze specyfiki tych specjalności, które wymagają ciągłej aktualizacji podręczników. Biblioteka nie zawsze, głównie z powodów finansowych, jest w stanie sprostać tym wymaganiom.

Wszyscy respondenci poddali ocenie poszczególne agendy biblioteczne, biorąc pod uwagę zarówno pracę bibliotekarzy, jak i dogodność miejsca do nauki. Dodatkowo mieli również możliwość wskazania, z czego są zadowoleni i do czego mają zastrzeżenia lub co powinno ulec ich zdaniem modyfikacji. Wyniki prezentuje tabela nr 3.

Tabela nr 3

Skala ocen	Wypożyczalnia	Czytelnia Książek	Czytelnia Komputerowa oraz Czasopism
	Ilość oddanych głosów	Ilość oddanych głosów	Ilość oddanych głosów
niedostateczny	3	0	1
mierny	4	1	2
dostateczny	11	3	6
dobry	33	12	18
bardzo dobry	33	40	43
celujący	16	45	30

W ramach komentarzy do tego pytania często zdarzały się opinie wyrażające zadowolenie czytelników z miłej obsługi w bibliotece. Przy czym wysokie noty częściej dotyczyły czytelni książek i czytelni medialnej oraz czasopism, zaś większą ilość niższych ocen otrzymała obsługa wypożyczalni. W komentarzach wielokrotnie czytelnicy podkreślali, że otrzymali pomoc od bibliotekarzy, kiedy tylko jej potrzebowali. Użytkownicy wy-

szczególnili również, co chcieliby zmienić i czego im brakuje w bibliotece. Zwrócono uwagę, że jest zbyt mała ilość stanowisk komputerowych do przeglądania katalogu, a ich stan techniczny budzi zastrzeżenia. Studenci wskazywali na brak możliwości wglądu w swoje konto biblioteczne, co niestety, uniemożliwia używany aktualnie system biblioteczny. Czytelnicy zwracali uwagę na małą liczbę tytułów obecnych w księgozbiorze jako „wieloegzemplarzowe”, przez co poszukiwana książka jest trudniej dostępna. Chcieliby zwiększenia liczby zamawianych książek. Pojawiły się głosy o znikomej ilości lektur możliwych do wypożyczenia, głównie w języku angielskim i francuskim. Czytelnicy sugerują także, ażeby zwiększyć regulaminową wielkość wypożyczeń z 5 do 10 egzemplarzy na jednego studenta.

Pojawiły się również komentarze dotyczące funkcjonowania czytelni medialnej oraz czasopism. Studenci zasugerowali, by na stanowiskach z dostępem do Internetu zainstalować również pakiet Office z edytorem WORD, gdyż jedno stanowisko tego typu nie spełnia ich oczekiwań. Niepraktyczne są także dla internautów wejścia USB zamontowane z tyłu obudowy komputera, sugerują oni ażeby umieścić je z przodu, co bardziej usprawni korzystanie.

## Analiza części szczegółowej

Pytania części szczegółowej dotyczyły – jak już wspomniano – oceny organizacji i jakości pracy czytelni książek. W czytelni tej księgozbiór podzielony został według kierunków kształcenia i stanowi kanon podstawowej literatury wymaganej w ramach danego przedmiotu. Dodatkowo w czytelni użytkownicy mają dostęp do wydawnictw słownikowo-encyklopedycznych i różnego rodzaju specjalistycznych poradników. Wolny dostęp do zbiorów bibliotecznych w polskich bibliotekach naukowych nie jest jeszcze regułą, jednak zauważalna jest tendencja do coraz częstszego udostępniania zbiorów w ten właśnie sposób.

Ten rodzaj udostępniania czytelnicy nasi odbierają bardzo pozytywnie. Łącznie 98% użytkowników stwierdziło, że odpowiada im forma wolnego dostępu do zbiorów. Jedynie 2 osoby chciałyby, żeby to bibliotekarz przynosił im na miejsce wcześniej zamówione egzemplarze.

Jedno z pytań dotyczyło oceny wyszczególnionych działów i poddziałów tematycznych w czytelni, czyli, inaczej mówiąc, opinii na temat

organizacji zbiorów w tej ważnej agencji bibliotecznej. Użytkownicy w zdecydowanej większości (67%) stwierdzili, że obecny, działowy podział księgozbioru w czytelni jest bardzo pomocny podczas wyszukiwania materiałów ich interesujących. Tylko dwie osoby zaznaczyły, że nie przywiązują do tego uwagi.

Na pytanie: „W jaki sposób odnajduje Pan(i) szukaną książkę?” 44% ankietowanych odnajduje książki bezpośrednio przy półce, 14% poprzez katalog komputerowy, pozostali często wybierają obie formy. Odpowiedzi te jeszcze raz potwierdzają słuszność wybranego modelu organizacji dostępu do zbiorów w czytelni, jakim jest „dostęp wolny”.

Wolny dostęp do półek nie jest również przeszkodą w szybkim dotarciu do szukanej książki, w czym utwierdziły nas odpowiedzi respondentów na ostatnie już pytanie w tej części. Duże trudności ze znalezieniem poszukiwanej pozycji miały tylko 2 ankietowane osoby. Należy pamiętać, że chodzi tutaj o dotarcie do realnie stojącej na półce książki, a nie odszukanie pozycji w katalogu, po którym dopiero nastąpi jej wypożyczenie. Odpowiedzi na to pytanie przedstawia tabela nr 4.

Tabela nr 4

	Do 1 minuty	Do 5 minut	10 minut lub więcej	Często nie mogę odnaleźć
Ilość głosów	37	57	4	2

Do charakterystyki badanej zbiorowości posłużyła dołączona do ankiety metryczka. Jednym z istotniejszych faktów wynikających z tej analizy jest to, iż ze zbiorów naszej biblioteki korzystają nie tylko studenci i pracownicy PWSZ, ale również spora grupa osób studiujących na innych kilkunastu uczelniach.

W grupie podlegającej badaniu przeważają oczywiście studenci PWSZ (85%), częściej z biblioteki korzystają kobiety (72%). Średnia wieku czytelników kształtuje się pomiędzy 19-50 lat. Istotne jest również to, że ze zbiorów biblioteki uczelnianej korzystają studenci wszystkich kierunków kształcenia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie, z większym lub mniejszym nasileniem.

Przeprowadzone badania okazały się cennym źródłem informacji o naszych czytelnikach, ich wyobrażeniu na temat funkcjonowania biblioteki uczelnianej i dalszych oczekiwań z ich strony. Wyniki pozwoliły na konfrontację pomiędzy odbiorem jakości funkcjonowania biblioteki przez

jej „klientów” – czytelników a opinią i samoświadomością bibliotekarzy w niej pracujących. Komentarze czytelników wskazują drogę do poprawy tych elementów funkcjonowania biblioteki, które ich zdaniem wymagają zmian. Wiadomym przecież jest fakt, iż wskaźnikiem funkcjonowania dobrej biblioteki jest stopień satysfakcji jej użytkowników ze sposobu i formy świadczenia jej usług.

*Jan Pojedyniec jest kierownikiem Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie a Wioletta Jachym jest jego współpracownicą.*

---

**Rafał Golał**

## **Materiały kartograficzne w działalności bibliotek (aspekty prawne)**

---

Zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.) do materiałów bibliotecznych zaliczone zostały m. in. graficzne dokumenty kartograficzne, które w związku z tym określić można mianem materiałów kartograficznych.

Są to materiały stanowiące z reguły niewielką część zasobu większości bibliotek, zwłaszcza w zestawieniu z materiałami piśmienniczymi. Z uwagi jednak na to, że materiały kartograficzne występują na wyposażeniu wielu bibliotek, w tym publicznych i szkolnych, warto poświęcić im osobne omówienie, dotyczące specyfiki prawnego statusu tych materiałów.

Specyfika ta związana jest zarówno z samymi materiałami kartograficznymi, stanowiącymi konkretne egzemplarze dzieł kartograficznych, a więc rzeczy (przedmioty materialne), jak również z ochroną tego rodzaju dzieł na podstawie przepisów prawa autorskiego (ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych – Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.).

### **Klasyfikacja materiałów kartograficznych**

To, że ustawa o bibliotekach nie precyzuje pojęcia materiałów kartograficznych, nie oznacza,

że nie zostały one w przepisach prawnych określone rodzajowo.

Materiały kartograficzne kojarzone są najczęściej z mapami. Istotnie, w praktyce mapy stanowią najczęściej spotykane dzieła kartograficzne, wykorzystywane w różnych dziedzinach życia społecznego. Znajduje to odzwierciedlenie m. in. w ustawie z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych (Dz. U. Nr 152, poz. 722 z późn. zm.), która w art. 2 ust. 2 pkt 2 zalicza właśnie mapy do jednej z kategorii publikacji, podlegających rygorom wynikającym z powyższej ustawy.

Dla klasyfikacji materiałów kartograficznych kluczowe znaczenie ma jednak rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych (Dz. U. Nr 93, poz. 1077 z późn. zm.).

Analiza załącznika nr 3 do tego rozporządzenia, zawierającego wykaz jednostek ewidencyjnych stosowanych w sumarycznej i szczegółowej ewidencji wpływów – w zakresie dotyczącym dokumentów kartograficznych – skłania do wniosku, że materiały kartograficzne mogą zostać podzielone na trzy podstawowe kategorie, w zależności od rodzaju użytego nośnika oraz sposobu (techniki) publikacji dzieła kartograficznego, tzn. na: 1) mapy, 2) atlasy i 3) globusy.

### **Utwory kartograficzne w prawie autorskim**

Mając do czynienia z powyższymi materiałami (dokumentami) kartograficznymi należy mieć świadomość, że w ich ramach utrwalone są określone dzieła kartograficzne, stanowiące utwory w rozumieniu prawa autorskiego. Wyraźnie wynika to z art. 1 ust. 2 pkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, który wśród utworów wyrażonych słowem, symbolami matematycznymi lub znakami graficznymi wymienia wyraźnie utwory kartograficzne. Korzystając z materiałów kartograficznych brać należy zatem pod uwagę ochronę zapisanych na nich utworów, wynikającą z przepisów powyższej ustawy.

Nie miejsce tutaj, aby szczegółowo omawiać zasady prawa autorskiego, które są wspólne dla wszystkich utworów, a zatem również utworów kartograficznych. Dotyczy to także tych przepisów prawa autorskiego, które są szczególnie istotne dla bibliotek (por. zwłaszcza art. 28 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,

który określa zasady dozwolonego użytku publicznego, odnoszącego się m.in. do bibliotek i który posługuje się ogólnym pojęciem egzemplarzy rozpowszechnionych utworów).

Wobec powyższego w dalszych uwagach skupimy się na tych aspektach, które w ramach prawa autorskiego ukierunkowane zostały w sposób szczególny na utwory kartograficzne. Chodzi właściwie o dwa rozwiązania, zawarte odpowiednio w art. 33 pkt 3 oraz art. 40 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Oba te przepisy są istotne z punktu widzenia działalności wydawniczej, która może być także prowadzona przez biblioteki (por. art. 4 ust. 2 ustawy o bibliotekach).

Pierwszy z powyższych przepisów stanowi regulację z zakresu dozwolonego użytku publicznego, zakładającego korzystanie z chronionej twórczości bez konieczności uzyskiwania zgody podmiotu uprawnionego i zawierania z nim przez korzystającego (wydawcę – bibliotekę) stosownej umowy, z reguły wydawniczej. Zgodnie mianowicie z art. 33 pkt 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wolno rozpowszechniać w encyklopediach i atlasach opublikowane utwory plastyczne i fotograficzne, o ile nawiązanie porozumienia z twórcą celem uzyskania jego zezwolenia napotyka trudne do przewyżyczenia przeszkody, przy czym twórcy przysługuje wówczas prawo do wynagrodzenia.

W tym miejscu należy podkreślić, że chodzi tutaj o ułatwienia związane z wydawaniem atlasów, dotyczące utworów plastycznych i fotograficznych, a zatem nie utworów kartograficznych (map), zamieszczanych w danym atlasie. Na publikację mapy w atlasie należy zatem uzyskać zgodę podmiotu uprawnionego, zawierając z nim stosowną umowę.

Jeżeli chodzi natomiast o art. 40 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to stanowi on podstawę pobierania od wydawców, a więc również działających jako wydawcy bibliotek, opłat na Fundusz Promocji Twórczości z tytułu publikacji określonych rodzajowych kategorii utworów, nie korzystających z ochrony autorskich praw majątkowych, w tym utworów, które ze względu na stworzenie ich w zamierchłej przeszłości nigdy nie były objęte ochroną z tytułu prawa autorskiego. W powyższym przepisie opłaty te odniesione zostały m.in. do publikacji utworów kartograficznych.

Z powyższych uwag płynie zatem praktyczny wniosek, że w zakresie wykraczającym poza

przypadki dozwolonego użytku publicznego, w szczególności dozwolony użytek publiczny, określony w art. 28 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, korzystanie przez biblioteki z utworów kartograficznych łączy się albo z obowiązkiem uzyskania stosownych zezwoleń od podmiotów uprawnionych z tytułu praw autorskich do tych utworów (jeśli wykorzystywany utwór kartograficzny korzysta nadal z ochrony w zakresie majątkowych praw autorskich do niego), albo z obowiązkiem rozliczenia stosownych opłat na Fundusz Promocji Twórczości (jeśli biblioteka jest wydawcą lub producentem utworów kartograficznych, nie korzystających z ochrony w zakresie majątkowych praw autorskich).

Konstatację tę odnosić oczywiście należy do wszystkich utworów kartograficznych, a więc nie tylko do atlasów, które w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych zostały z nazwy wskazane, lecz również do utworów kartograficznych przybierających formułę map i globusów.

*Rafał Golał jest pracownikiem Departamentu Prawno-Legislacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.*

---

**Sebastian D. Kotuła**

## **Internauci a książki**

---

### **Wstęp**

Impulsem do podjęcia problematyki wskazanej w tytule artykułu był komunikat: „Internauci wołają książki od Internetu”, zamieszczony w dniu 31 lipca 2007 r. w portalu <http://www.wydawca.com.pl/>, będący streszczeniem wyników badań przeprowadzonych przez serwis <http://hiperksiazka.pl/>. W podtytule ostatniego z wymienionych widnieje zapis: „Jaka będzie przyszłość książki?” z odesłaniami do artykułów, jakie w miesiącu lipcu były publikowane na łamach prasy, a których treść wiązała się z pytaniem: książka czy Internet? Niniejszym tekstem pozwalam sobie zabrać głos w tej dyskusji.

Posiłkując się wynikami przeprowadzonych badań, raz jeszcze podważono rolę Internetu jako źródła rzetelnych informacji na rzecz tradycyjnej książki drukowanej w postaci kodeksu. Chciałbym przedstawić kilka argumentów „za” rzetel-

nością sieci i wskazać, że pewna symbioza między wyróżnionymi mediami zachodzi, zaś traktowanie jednego z nich (książki) jako bardziej obiektywnego źródła informacji jest racjonalnie nieuzasadnione.

Przypomnę, że 76% odpowiadających na pytanie: „Które źródło informacji (porad, danych), po które sięgasz w pracy czy nauce, jest najbardziej wiarygodne, sprawdzone?” – wskazało na książkę i fachowe poradniki, a tylko 5% na Internet.

## Fachowa porada

Zastanawiające jest, w jaki sposób dziś, w dobie powszechnego zalewu elektronicznym przekazem, zainteresowany fachową poradą czytelnik trafia do odpowiedniej pozycji? Jeżeli próbuje skorzystać z katalogu bibliotecznego, to pewnie napotka problem, że pole informacyjne danego systemu katalogowego rejestruje tylko wybrane fakty, które mogą być istotne dla twórców owego katalogu. Innymi słowy uzyskana w odpowiedzi książka będzie zawierała więcej informacji niż wymaga tego potrzeba informacyjna. Jako przykład niech posłuży przepis kulinarny. Zainteresowany poszukuje przepisu np. na naleśniki ze szpinakiem. Możliwe, że powstała książka zawierająca tylko i wyłącznie przepisy na przyrządzenie różnych naleśników, ale prędzej sięgnie on po zbiór wszelkich przepisów kulinarnych i albo znajdzie tam ów przepis, albo i nie. Podobnie rzecz ma się z poradnikami lekarskimi, w których kompleksowo przedstawia się większość powszechnych schorzeń. Choć doświadczenie pokazuje, że przypadkowe osoby nie znają chociażby słynnego *Domowego poradnika medycznego* wydawanego przez PZWL, a sięgają raczej do tłumaczeń skromnych opracowań, głównie z języka angielskiego. Oczywiście w obydwu przypadkach w sukurs przyszlaby sieć. Wystarczy w okno wyszukiwania wpisać pożądaną frazę, a rychło skierowani zostaniemy do licznych jej eksplikacji, gdzie często pojawiają się dane na temat konkretnej, traktującej o danym przypadku książki.

Może więc w ogóle większość poszukiwań zaczyna się od Internetu (sic!)? Przecież to w sieci roi się od informacji o nowościach wydawniczych, a mnogość księgarń internetowych powoduje, że nawet proste hasło wpisane w okno wyszukiwarki da, jeśli nie w podstawowym oknie, to na marginesie w linkach sponsorowanych, odpowiedź zawierającą odesłanie do któregoś ze sklepów online, serwujących przekazy popularnych mediów: CD, DVD, książka, a już na pewno

tak się stanie, gdy w zapytaniu wystąpi ta sama niezleksykalizowana jednostka językowa, która figuruje w tytule któregoś ze sprzedawanych książek.

## Beletrystyka

Może więc internauta szuka beletrystyki, a z tą faktycznie przyjemniej jest obcować tradycyjnie, co z resztą potwierdziły przywołane we wstępie badania. Tu wypada się więc zgodzić, że czysty pragmatyzm zwycięża na korzyść kodeksu, gdybyśmy mieli polecać do przeczytania np. 200-stronicową powieść. Jednakże i w tym przypadku sieć stanowi pewne uzupełnienie w realizacji potrzeb czytelniczych. Przyszłego czytelnika należy kierować do serwisów Web 2.0, które przynoszą opinie, komentarze, recenzje i streszczenia wszelkich pozycji. W serwisie hiperksiążka.pl znalazła się wypowiedź o negatywnym stosunku do Web 2.0: „rozreklamowany Web 2.0 to póki co tylko zbiór opinii i wypowiedzi różnych osób, na ogół o wątpliwej wartości poznawczej”, a przecież o te komentarze i opinie właśnie chodzi. Choćby serwis biblionetka.pl daje sposobność wstępnego zorientowania się w treści wyszukanych dzieł. Inne komercyjne portale pozwalają zapoznać się także z fragmentem danego utworu, a zatem znowu sieć się przydaje.

Czym innym zupełnie jest weryfikacja każdej informacji, nawet tej wyrażonej na stronie z książki. To już należy do czytającego. Lepiej jest dany fakt poznawać wieloaspektowo i wielostronnie. Niezawisłe sądy też raczej nie wydają wyroków, poznając przebieg wydarzeń zaprezentowany tylko przez jedną ze stron. Web wypada tutaj znacznie lepiej, bowiem umożliwia poznanie niezliczonych opinii na dany temat. Podkreślam to nie po to, by przechylać szalę na korzyść sieci, lecz by pokazać, że obydwa media uzupełniają się wzajemnie. Stawianie któregośkolwiek z nich w pozycji uprzywilejowanej nie znajduje obiektywnego uzasadnienia.

Wydaje się, że w świadomości ludzkiej (i dobrze) utrwalałony jest pozytywny obraz kodeksowej, papierowej książki drukowanej. Człowiek intuicyjnie przedmiot ów obdarza dodatnią waloryzacją, stawiając znak równości między książką a przydawkami informacji: rzetelne, sprawdzone, prawdziwe. Pozostawmy zupełnie na marginesie fakt, że w pewnych utopiach społecznych, jak komunizm czy faszyzm, wydawano książki zgodne ze stanowiskiem państwa (czytaj: książki propagandowe), które z obiektywnym przedstawieniem sprawy mają niewiele wspólnego, a sta-



nowią dziś raczej źródło do badań historycznych owego okresu.

## Internet

Spróbujmy jeszcze na dwóch przykładach ukazać, że Internet, nawet ten określany mianem Internetu Drugiej Generacji (Web 2.0) uzupełnia świetnie wiedzę świata, która do tej pory gromadzona była poprzez uniwersum książek.

Jedną z większych baz danych opartych o współtworzenie informacji przez wszystkich zainteresowanych internautów jest Wikipedia. Twórcy projektu tej wielojęzycznej internetowej encyklopedii u podstaw całego przedsięwzięcia zaznaczyli, że nie jest ich celem zastąpienie tradycyjnych encyklopedii, lecz stanie się źródłem pierwszym, wyjściowym, od którego to zaczyna się wszelkie poszukiwanie informacji. Gdy dodamy, że badania pokazały, iż ilość błędów odnotowywanych w Wikipedii w porównaniu z Encyklopedią Britannicą jest porównywalna<sup>1</sup>, to wniosek nasuwa się sam.

Wybermy nazwisko, któregoś ze współczesnych pisarzy, np. pisarza science fiction Williama Gibsona, które świetnie obrazuje, że Wikipedia spełnia swoją rolę programową należycie. Pozycja literacka współcześnie piszących nie jest jeszcze na tyle mocno ukonstytuowana, by mogli trafić oni do encyklopedii tradycyjnych, mimo iż dzieła ich odbijają się głośnym społecznym echem. Dzięki encyklopedii internetowej poznamy jednak podstawowy życiorys i spis dzieł wspomnianego autora, co pozwoli nam dalej prowadzić własne dociekania.

Dla wszelkich stron internetowych, serwisów i portali wypracowano również metody oceny jakości owych zasobów. Odsyłam w tym miejscu do artykułu Bożeny Bednarek-Michalskiej<sup>2</sup>. Analizy tam ukazane dowodzą, że utrafiwszy raz jakieś miejsce w sieci i nie mając pewności czy informacje tam znajdujące się są wiarygodne, możemy rychło to sprawdzić, wykonując jednakże kilka operacji intelektualnych (czytaj: trzeba włożyć pewną pracę w weryfikację). I w tej materii ujawnia się stereotypizowanie rzeczywistości. Przyjęło się twierdzić, że Internet jest wielkim śmietnikiem, niesprawdzonych i nieprawdziwych informacji. Na tej podstawie będzie się twierdzić, że wiedza w sieci posiada niższą wartość niż ta utrwalona w książce.

Wypada też przypomnieć, że Internet staje się ogromną bazą zeskanowanych książek. Tak więc

rozumiem, że ankietowani byli tego świadomi. Mówienie w świetle tego faktu o tym, że preferuje się tradycyjną książkę, a nie Weba jest chyba drobnym niedopatrzaniem. Bo przecież bez owej sieci do tysięcy pozycji w ogóle byśmy nie byli w stanie dotrzeć. W związku z tym dziś niektórzy, jak np. Albanese Andrew Richard twierdzą, że cały Internet to jeden wielki ebook<sup>3</sup>.

Przypominam również, że w dobie konwergencji mediów krokiem nieuniknionym jest w rezultacie zlanie się mediów i połączenie w jedną całość, będącą połączeniem najlepszych cech poszczególnych mediów. Tak daje się wytłumaczyć dla czego zdigitalizowane książki tradycyjne trafiają do sieci, a umieszczane w odpowiednich formatach plików i gromadzone w licznych projektach gotowych należy przeszukiwać podług pojedynczych wyrazów. Są one dostępne dla wszystkich zainteresowanych. Czyż więc nie jest to odpowiedź na stwierdzenie, które również w ewokowanych badaniach się znalazło? Cytuję za hiperksiazka.pl: „dyscypliny, w których książka jest zdaniem internautów gorsza od sieci to przede wszystkim łatwość znalezienia odpowiedzi na konkretne pytania (aż 93% internautów uważa, że sieć ma w tej kwestii istotną przewagę) [...] i łatwość poruszania się po treści”. Odpowiedzmy, parafrazując wspomnianego już Williama Gibsona, że te wynalazki już tu są, nie zostały tylko jeszcze dostatecznie rozpowszechnione.

## Podsumowanie

Wygoda korzystania ze źródeł wiedzy a rzetelność informacji to dwie różne kategorie. Jeżeli szukamy fachowej i rzetelnej informacji, to nie interesuje nas wygoda korzystania z owej informacji, jeżeli natomiast na pierwszym miejscu stawiamy wygodę, to zapewne ona zwycięża w batalii ze zmuśnionym przetrząsaniem sprawdzonych faktów. Wtedy też i osobom takim nie będzie zależało na jakości. Respondenci, według mnie, odpowiedzieli zgodnie z przyjętymi społecznie stereotypami. Nie jest to zresztą zaskoczeniem.

Przy milionach już dziś zeskanowanych dzieł warto by było przeprowadzić gruntowne badania, by sprawdzić, czy przypadkowi internauci są świadomi istnienia takich baz wiedzy i czy z nich korzystają. Wtedy też dowiedzielibyśmy się, czy w świadomości ich istnieje jakiś iloczyn obydwu mediów? Obecnie obydwie media zachowują autonomię i pewne atrybuty dla siebie.

Ostatecznie wydaje się słuszne twierdzenie, że internauci czytają więcej niż ci, co z Internetu nie

korzystają. Teza potwierdzona zresztą badaniami Biblioteki Narodowej. Ponieważ z roku na rok użytkowników sieci w Polsce przybywa, to lepiej utrzymywać w ich świadomości, że czym więcej Internetu, tym więcej czytania książek. W końcu, co chyba również udało się udowodnić, to fakt, że poszukiwania informacji warto zaczynać od świata WWW, a nie na rzecz książki z Internetu na wstępie uciekać.

*Sebastian D. Kotula jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMCS w Lublinie.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> J. Hofmokl, A. Tarkowski: *Wikipedia – polskie ru-szenie encyklopedystów. Największa encyklopedia na świecie*. „EBIB” nr 3, 2006, dostęp: [http://www.ebib.info/2006/73/hofmokl\\_tarkowski.php](http://www.ebib.info/2006/73/hofmokl_tarkowski.php).
- <sup>2</sup> B. Bednarek-Michalska: *Ocena jakości bibliotekarskich serwisów informacyjnych udostępnianych w Internecie*. „EBIB” nr 2, 2002, dostęp: <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/31/michalska.php>.
- <sup>3</sup> Patrz. *The social life of books. Write, read, blog, rip, share any good books lately? A conversation with Ben Vershbow*, „Libraryjournal” nr 5, 2006, dostęp: <http://www.libraryjournal.com/article/CA6332156.html>.

---

## Z bibliotek

---

### Imprezy w Jaśle w ramach projektu „I śmiech czasami może być nauką” – Uśmiechnięta Akademia Wartości

Kolejne wakacyjne spotkanie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaśle, które odbyło się 17 lipca 2007 r. pozwoliło dzieciom – jego uczestnikom na uzyskanie odpowiedzi na pytanie, „Czy wiesz, czym zajmują się strażacy?”.

Strażacy nie tylko gaszą pożary, ale także pomagają podczas powodzi, wypadków, usuwają gniazda os i szerszeni, ściągają z drzew nierozważne kotki. Opowiedział o tym mł. bryg. Wacław Pasterczyk, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Jaśle.

Dzieci miały okazję obejrzyć toporek i przymierzyć kask strażacki. Udowodniły, że wiedzą jakie są numery alarmowe i jak prawidłowo zawiadomić straż w razie zagrożenia. Dowiedziały się także, jak zachowywać się, aby bez urazów i przykrości, bawiąc się dobrze, spędzać wakacje. Powstały także rysunki, na



których uczestnicy zajęć przedstawili prace strażaków oraz elementy ich wyposażenia.

Tradycją spotkań bibliotecznych jest głośne czytanie. Tym razem gość przeczytał wiersz Jana Brzechwy „Pali się”.

Spotkanie w dniu 31.07.2007 r. zgromadziło młodych miłośników zwierząt, a gościem była Renata Potempa – lekarz weterynarii.

Opowiadała o pracy w gabinecie weterynaryjnym oraz o swoim ukochanym psie. Dzieci miały okazję dowiedzieć się jak należy opiekować się zwierzętami i jaka to ciężka i odpowiedzialna praca. *Gdy opiekujemy się zwierzętami jesteśmy za nie odpowiedzialni i musimy chodzić z nimi do weterynarza, szczepić przeciwko chorobom zakaźnym, wychodzić na spacer,*

*karmić, czesać, kąpać i zapewnić miejsce do spania* – mówiła pani Renata.

Na zakończenie spotkania dzieci wykonały portrety swoich ulubionych zwierząt – psa, kota, papugi. Opowiadały o swoich pupilach i pokazywały ich zdjęcia.

I tym razem – zgodnie z tradycją tych spotkań – nasz gość przeczytał rozdział książki *Opowieści do poduszki*.

Spotkania odbyły się w ramach projektu „I śmiech czasami może być nauką” – Uśmiechnięta Akademia Wartości, realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

*Grażyna Łach i Anna Gubernat*

---

## Sprawozdania i relacje

---

### **„Biblioteki publiczne Lubelszczyzny 1944-2007”. Jubileuszowa konferencja w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie**

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie obchodzi w 2007 r. setną rocznicę powstania. Z tej okazji w dniach 18-19 września w rozbudowanym niedawno gmachu biblioteki zorganizowano konferencję nt. „Biblioteki publiczne Lubelszczyzny 1944-2007. Dzieje – funkcje – działalność”. Organizatorzy to lubelska WBP oraz Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMCS. Komitet organizacyjny tworzyli dyrektor WBP Zofia Ciuruś, wicedyrektor ds. merytorycznych dr Zdzisław Bieliń i dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa UMCS dr hab. Maria Juda. Na konferencji zostały zaprezentowane referaty poświęcone nie tylko tradycji bibliotek Lubelszczyzny, ale w dużym zakresie również współczesnym problemom ich funkcjonowania, co podkreśliła dyrektor WBP otwierając konferencję.

Referenci reprezentowali cztery ośrodki naukowe: UMCS w Lublinie, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki i Bibliotekę Narodową. Wystąpili też pracownicy naukowcy i bibliotekarze z bibliotek Lublina: Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, Biblioteki Głównej UMCS, Biblioteki Brytyjskiej UMCS i Biblioteki Głównej Akademii Medycznej. Województwo lubelskie reprezentowali bibliotekarze z Zamościa, Puław,

Krasnegostawu, Radzyna Podlaskiego, Bychawy i Świdnika.

Dr Piotr Lachowski z UJ omówił „Problemy i organizację bibliotekarstwa publicznego w latach 1945-1951”. Skupił się na problemach odbudowy polskiego bibliotekarstwa w okresie powojennym z wykorzystaniem wzorców przedwojennych i sieci przedwojennych bibliotek samorządowych, procesie tworzenia sieci bibliotek wojewódzkich, powiatowych i gminnych, a także na sprawie polityki władz wobec bibliotek publicznych w okresie stalinizmu, polegającej na narzucaniu im zadań propagandowych oraz tendencyjnego selekcjonowania księgozbiorów. Takiego kryterium selekcji zbiorów należy się zresztą wystrzegać zawsze, niezależnie od panującego systemu politycznego. Prof. dr hab. Maria Próchnicka z tego samego ośrodka akademickiego przedstawiła najnowsze rozwiązania w szkolnictwie wyższym, odnoszące się do Uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy dla potrzeb bibliotek publicznych, powołując się na najnowsze standardy kształcenia dla poszczególnych kierunków studiów. Zwróciła uwagę na dużą rolę ustawicznego kształcenia bibliotekarzy, np. na studiach podyplomowych i kursach dokształcających. Za zaletę standardów kształcenia bibliotekarzy przyjętych ostatnio w naszym kraju uznała stworzenie studentom możliwości mobilności, polegającej na tym, że po ukończeniu studiów licencyjnych w zakresie bibliotekoznawstwa będzie je można kontynuować na studiach magisterskich w innej dziedzinie, np. na zarządzaniu lub odwrotnie, uzupełnić wykształceniem bibliotekoznawczym inny wydział. Mobilność tego rodzaju jest w jej ocenie zagwarantowana systemem punktów kredytowych. Autorka referatu poparła wprowadzenie takiej zasady, stwierdzając, że w bibliotekach oprócz bibliotekoznawców są potrzebni

także inni specjaliści. Dr Renata Malesa (UMCS) zaprezentowała nowe zadania bibliotek publicznych w społeczeństwie informacyjnym. Wszyscy bibliotekarze zgodzą się z jej myślą, że współcześnie biblioteki nie mogą być tylko „wypożyczalnią książek”, ale muszą pełnić funkcję nowoczesnych centrów informacji, edukacji i kultury. Odbiorców winny przyciągać jako „atrakcyjne miejsca do spędzania czasu”. W wielu referentów podkreślało, iż w dzisiejszych czasach pojęcie „czytelnik” należy zastąpić terminem „użytkownik”, właśnie ze względu na mnogość funkcji pełnionych przez biblioteki. Dr Anita Has-Tokarz (UMCS) przekonywała słuchaczy do „Idee edukacji międzykulturowej we współczesnym bibliotekarstwie dziecięcym”. Zdefiniowała ten rodzaj edukacji jako edukację o mniejszościach i dla mniejszości. Chodziło głównie o mniejszości narodowe, etniczne i religijne. Cel takiej edukacji to według dr Has-Tokarz nie porównywanie kultur, ale ich wzajemne inspirowanie. Często prowadzi się ją w ramach edukacji regionalnej i z wykorzystaniem jej doświadczeń. Zaprezentowane praktyczne przykłady pochodziły z bibliotek publicznych Warszawy, Płocka, Zielonej Góry i Oświęcimia.

Dr Jerzy Maj z Biblioteki Narodowej w Warszawie przedstawił „Standardy organizacyjne w bibliotekarstwie publicznym”. Skupił się przede wszystkim na współczesnych standardach architektoniczno-urbanizacyjnych. Przywołał swój artykuł z 4 numeru „Bibliotekarza”, w którym podjął się przygotowania do końca 2008 r. autorskiego projektu standardów organizacyjno-funkcyjnych dla sieci bibliotek publicznych. Opracowując projekt odnosi się zarówno do lokali i budynków projektowanych, jak i do już istniejących.

Wicedyrektor Biblioteki KUL dr Marian Butkiewicz przedstawił problem „Współpracy bibliotek naukowych z bibliotekami publicznymi”. Wśród przykładów z działalności swojej instytucji wymienił wypożyczenia międzybiblioteczne z Biblioteki KUL do bibliotek wojewódzkich, miejskich i gminnych. Mówił, że biblioteki gminne potrzebują książek dla historyków regionalistów. Informował, iż Biblioteka KUL przekazuje innym księżnicom, w tym bibliotece gminnym, liczne dublety. Docenił rolę pracowników nawet najmniejszych placówek, czyli filii bibliotek miejskich, a także bibliotek gminnych z filiami, jako bibliotekarzy wychowujących potencjalnych studentów, poprzez kształtowanie właściwych postaw. Pracownicy bibliotek publicznych uczą czytelników np. umiejętnego korzystania z biblioteki oraz poszukiwania potrzebnych informacji za pomocą tradycyjnych i nowoczesnych źródeł, czy szacunku dla książki. Bibliotekę KUL reprezentował też dyrektor ks. dr Tadeusz Stolz. Przedstawiając zarys „Gromadzenia zbiorów w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL w latach 1944-2007”, przedstawił wiadomości o aktualnym zasobie księżnicy. Są w nim księgozbiory po wybitnych polskich uczonych, jak prof. Władysław

Tatarkiewicz, a także bogata kolekcja polskich wydawnictw emigracyjnych i z „drugiego obiegu”. Ks. dyrektor Stolz podkreślił, że kierowana przez niego biblioteka zawsze obsługiwała czytelników spoza KUL. Obecnie jest to 8% osób korzystających z wypożyczalni, więcej niż 50% użytkowników Czytelni Teologicznej oraz ponad połowa odwiedzających Czytelnię Czasopism. Otwartość Biblioteki KUL na czytelników spoza macierzystej uczelni powinna stać się wzorem dla bibliotek wielu innych polskich uniwersytetów. W dyskusji nad wystąpieniem ks. Stolza podano informacje o współpracy Biblioteki KUL z Biblioteką Narodową. Dyrektor Biblioteki Głównej UMCS dr Bogusław Kasperek przedstawił funkcje społeczne biblioteki akademickiej na przykładzie roli Biblioteki UMCS w upowszechnianiu wiedzy. Mówił m.in. o wycieczkach uczniów szkół średnich, czyli przyszłych studentów, do biblioteki. Taka sama forma promocji działalności jest stosowana przez Bibliotekę KUL, Ewa Tyburek z Biblioteki Brytyjskiej UMCS podkreśliła, że ośrodek, w którym pracuje, udostępnia księgozbiór anglojęzyczny wszystkim chętnym osobom, a więc działa podobnie jak biblioteki publiczne. Zaprezentowała różnorodną działalność informacyjną oraz kulturalno-oświatową. Ta druga służy doskonaleniu przez uczestników bibliotecznych imprez znajomości języka angielskiego i kultury brytyjskiej. Zaznaczyła, że jej biblioteka to jedyne miejsce w Lublinie, gdzie można wypożyczać filmy DVD.

Pracownik Biblioteki Głównej Akademii Medycznej dr Anastazja Śniechowska-Karpińska omówiła usługę informacyjną bibliotek, jaką jest e-usługa typu „Ask a Librarian” („Zapytaj bibliotekarza”), udostępniana poprzez stronę internetową biblioteki. Jej przykłady pochodziły ze stron biblioteki lubelskiej Akademii Medycznej i WBP z Łodzi. Przekonywała do literatury fachowej, do propozycji kształcenia online („zdalnego nauczania”) bibliotekarzy bibliotek publicznych z użyciem stron internetowych bibliotek wojewódzkich. Anna Zbytniewska z MBP Kraśnik miała za temat wystąpienia „Doskonalenie kierowania ludźmi – proces zmian w MBP w Kraśniku”. Mówiła, że potrzebne jest kierowanie oparte na współdziałaniu, a nie hierarchiczne. Za niezbędny uznała pozytywny stosunek zwierzchników do dobrych wyników pracowników w pracy, wyrażający się w awansowaniu podwładnych w nagrodę za osiągnięcia.

WBP im. H. Łopacińskiego dotyczyły referaty trzech osób: prof. dr. hab. Jerzego Starnawskiego (Uniwersytet Łódzki) „O bibliotekarzach – naukowcach w bibliotece im. H. Łopacińskiego w Lublinie”, Grzegorza Winnickiego (WBP Lublin) „Funkcje Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie w latach 1944-2007” i Ewy Hadrian (WBP Lublin) „Działalność wystawiennicza Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w latach 1907-2007”.

Problemy bibliotek publicznych Lubelszczyzny omówili: dr Zdzisław Bielen (WBP Lublin), Krysty-

na Pruska (PiMBP Zamość). Elżbieta Nawrocka (BM Pulawy), Artur Borzęcki (MBP Krasnostaw). Halina Pieńkus (MBP Radzyń Podlaski), dr Adrian Uljasz (WBP Lublin). Barbara Cywińska (MGBP Bychawa) i Joanna Swacha-Broda (MPBP Świdnik).

Dr Zdzisław Bieleń zreferował zagadnienie „Gminnych bibliotek publicznych Lubelszczyzny w latach 2006-2007 w opinii ich dyrektorów”. Wskazał na negatywne zjawisko ostatnich lat, jakim jest spadek liczby czytelników bibliotek publicznych na wsiach i w miastach województwa lubelskiego, obniżenie się liczby wypożyczeń oraz generalnie zły stan finansów bibliotek wiejskich w 2006 r. w porównaniu z rokiem 2005. Związany z tym problem to kurczenie się sieci bibliotecznej, powodujące zmniejszenie społecznego zasięgu czytelnictwa. Znalazło to potwierdzenie w wystąpieniu Krystyny Gruszki z PiMBP w Zamościu, w którym autorka poinformowała o spadku liczby czytelników biblioteki. Tłumaczyła to przyczynami demograficznymi – starzeniem się społeczeństwa i masową migracją młodzieży za granicę. Dodatkowo zjawiska w zamojskiej PiMBP to przeprowadzka do nowego lokalu, bogata działalność wydawnicza, postępujący proces komputeryzacji, a także współpraca ze szkołami, przedszkolami oraz świetlicami socjoterapeutycznymi. Elżbieta Nawrocka z Pulaw relacjonowała, jak tamtejsza Biblioteka Miejska realizuje nowe funkcje we współczesnej rzeczywistości. Jest tam prowadzona intensywna działalność kulturalna i edukacyjna, poprzez organizację lub udział w organizacji takich imprez, jak Dni Pulaw, Europejski Dzień bez Samochoду, Ferie z Książką. Przez Internet można już skorzystać z komputerowego katalogu zbiorów zawierającego 70 tys. rekordów. Wielką frekwencją cieszy się Publiczny Punkt Dostępu do Internetu, działający przy bibliotece. W promocji czytelnictwa pomaga współpraca ze znanymi ludźmi kultury, w tym: pisarzem Bohdanem Zadurą, aktorką i pisarką Laurą Łącz, aktorem i współtwórcą kultury masowej Robertem Janowskim. Artur Borzęcki z Krasnegostawu przedstawił 60 lat doświadczeń tamtejszej MBP na tle bibliotekarstwa publicznego powiatu krasnostawskiego. Sukcesem jego placówki jest owocne współdziałanie z regionalistami. Do przejawów współpracy należy działalność wydawnicza, w ramach której biblioteka publikuje tomiki lokalnych poetów. Halina Pieńkus z MBP w Radzynie Podlaskim zreferowała doświadczenia radzyńskiej biblioteki w realizacji funkcji powiatowej, mówiąc głównie o działalności instrukcyjno-metodycznej. Kierownik MGBP w Bychawie Barbara Cywińska stwierdziła, obserwowany w ostatnich latach, niepokojący spadek zainteresowania usługami bibliotecznymi, widoczny na przykładzie Bychawy. Za przyczynę uznała chroniczne niedoinwestowanie placówki. MGBP prowadzi jednak wartościową pracę środowiskową, współpracując z przedszkolem i domem opieki społecznej. W drugim przypadku jest to praca biblioterapeutyczna z osobami

chorymi psychicznie. Biblioteka przygotowuje wspólnie z Bychawskim Towarzystwem Regionalnym i redakcją „Ziemi Bychawskiej” multimedialne lekcje regionalne. Organizuje promocje książek o tematyce regionalnej, wydawanych przez Bychawskie Towarzystwo Regionalne. W Bychawie postępuje proces komputeryzacji. Dr Adrian Uljasz z WBP przedstawił osiągnięcia bibliotek gminnych w Wysokiem i Sosnowicy w zakresie kultywowania oraz rozwoju tradycji regionalnej i lokalnej, powołując się na swoje publikacje z ogólnopolskiej prasy fachowej, zwłaszcza artykuł *Moja mała ojczyzna. Z bibliotekarską ankietą w wiejskiej szkole* („Bibliotekarz” 2007, nr 9). Joanna Swacha-Broda z MPBP Świdnik zaprezentowała analizę wyników badania ankietowego, przeprowadzonego wśród czytelników jednej z filii biblioteki w Świdniku. Badanie objęło osoby po 50 roku życia. Wybór tematu narzuciła struktura wiekowa społeczności podlubelskiego Świdnika. Autorka referatu mówiła, iż starzenie się społeczeństwa oraz czytelnictwo i inne formy uczestnictwa w kulturze osób starszych są zagadnieniem istotnym dla bibliotek, bowiem emeryci i renciści to bardzo liczna grupa ich czytelników.

Dyrekcja WBP przekazała ważną informację, że referaty zostaną ogłoszone drukiem w publikacji pokonferencyjnej. Książka spotka się na pewno z zainteresowaniem środowiska bibliotekarskiego w Polsce, gdyż wystąpienia dotyczą dodatnich i negatywnych zjawisk, istotnych w całym kraju, i są prezentacją cennych doświadczeń zawodowych.

Konferencji towarzyszyły dwie imprezy: otwarcie nowej czytelni Działu Zbiorów Specjalnych WBP i wystawa ekslibrisów bibliotek województwa lubelskiego ze zbiorów przyrodnika, plastyka i poety z Lublina Zbigniewa Józwicka. Ekspozycję, uzupełnioną katalogiem, przygotował Dział Informacji i Promocji WBP.

*Dr Adrian Uljasz*

WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie

## **Wypożyczenie nie jest najważniejsze w bibliotece (w Olsztynie)**

Powyższe stwierdzenie, wypowiedziane publicznie, jest – wydawałoby się – niemożliwe do zaakceptowania w gronie bibliotekarzy. A jednak teza ta wysunięta przez Łukasza Ślusarczyka podczas konferencji „Edukacja w bibliotece” w Olsztynie w dniu 14 września br. została przyjęta do wiadomości spokojnie, bez wzburzenia uczestników, w kontekście jego relacji z codziennej pracy biblioteki. Ł. Ślusarczyk mówił bowiem o doświadczeniach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie w pracy edukacyjnej,



Uczestników wita Czesław Jerzy Malkowski, prezydent Olsztyna. Obok Danuta Pol-Czajkowska, dyrektor MBP w Olsztynie

opierając się głównie na doświadczeniach nowoczesnych placówek bibliotecznych Planeta II i Abecadło, powstałych niedawno dzięki współpracy władz miasta z Fundacją Bertelsmanna. Okazję do zorganizowania konferencji stanowiło zwieńczenie projektu budowy i otwarcie nowego, drugiego po Wrocławiu, i wedle podobnej formuły. MultiCentrum, jako kolejnej nowoczesnej placówki bibliotecznej zafundowanej mieszkańcom miasta przez jego władze, które doceniają działalność nowoczesnych bibliotek i nie szczędzą starań i środków na ich unowocześnianie. Nie kwestionowane są tu zasługi prezydenta miasta Czesława Jerzego Malkowskiego, którego dokonania już wcześniej SBP uhonorowało medalem „W dowód uznania”. Dzięki temu Olsztyn staje się drugim po Wrocławiu miastem, w którym pojawiają się nowoczesne placówki biblioteczne (podczas konferencji poinformowano o mającym wkrótce nastąpić otwarciu nowego gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie) – tłumnie oblegane przez tysiące młodych i starszych mieszkańców miasta, i których działalność stanowi niezwykle silną inspirację dla innych bibliotekarzy w regionie i kraju.



Młodym użytkownikom nie przeszkadzała... odbywająca się uroczystość otwarcia MultiCentrum

Wystąpienie Ł. Ślusarczyka, opisujące bogactwo stosowanych form edukacyjnych, stanowiło dobrą egzemplifikację dla konstatacji i refleksji dwóch wcześniejszych prelegentów: prof. Józefa Garniewicza z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, który mówił o nowoczesnych środkach nauczania w kształce-

niu akademickim, przedstawiając różnorodność stosowanych środków elektronicznych i multimedialnych kształceniu studentów w macierzystej uczelni, w tym w zakresie kształcenia zdalnego oraz dr. Aleksandra Radwańskiego z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, który z kolei mówił o bibliotekach w nowoczesnym społeczeństwie.

Prof. J. Garniewicz nakreślił panoramę zmian w edukacji, a zwłaszcza w systemie kształcenia akademickiego. Historyczne ujęcie tematu (od utworzenia pierwszych uniwersytetów w Europie) pozwoliło referentowi uwypuklić najważniejsze tendencje zmian i przyspieszenie ich dynamiki w ostatnich dziesiątkach lat wraz z pojawieniem się nowych technologii opartych na elektronicznie. Profesor wykorzystał sytuację, aby przedstawić także dokonania w tym zakresie macierzystej uczelni, zwłaszcza w zakresie tworzenia nowych programów edukacyjnych opartych na wykorzystaniu nowoczesnych technologii informatycznych, które zmieniają rolę badaczy, relacje mistrz-uczeń, powodują utecniczenie sposobów przekazywania wiedzy oraz rozwój kształcenia na zasadzie e-learning. Dla uczestników konferencji stanowiło to dobre wprowadzenie w temat nowoczesnej edukacji. Pozwalało się także domyślać istotnego wpływu olsztyńskiej uczelni na wzrost zainteresowania w mieście i regionie wykorzystaniem nowoczesnych technologii, co obserwuje się także w olsztyńskich bibliotekach, i to nie od dziś.

Wiele interesujących refleksji przedstawił A. Radwański, który zjednał sobie słuchaczy przenikliwością swoich obserwacji i ocen rzetelnością związanej z funkcjonowaniem naszych bibliotek. Przypuszczam, że wielu uczestników zaskoczyła teza referenta, że obecnie żyjemy już w społeczeństwie informacyjnym. W krajach „starej” Unii – wedle referenta – prace nad wdrażaniem tej idei już zakończono a obecnie kontynuowane są prace nad modernizacją usług publicznych, zapewnieniem powszechnego dostępu do usług szerokopasmowych oraz budową bibliotek cyfrowych i repozytoriów. W Polsce... były programy, lecz po likwidacji Departamentu Społeczeństwa Informacyjnego w MSWiA jakby się gdzieś zapodziały... Inna z tez prelegenta dotyczyła przestrzeni publicznej, którą biblioteki powinny tworzyć w swoich społecznościach lokalnych. Bez wyposażenia w nowoczesne urządzenia oparte na elektronicznie, nie mają one szans na sprostanie potrzebom społeczności lokalnych. Wystąpienie A. Radwańskiego publikujemy na początku w tym numerze naszego pisma.

Bogaty w dyskusje i refleksje dzień zwieńczyło uroczyste otwarcie MultiCentrum przy ulicy Limanowskiego, w centrum handlowym miasta. Lokal nie jest duży, liczy zaledwie 160 m<sup>2</sup> powierzchni, a i to wybroniony z trudem, dzięki wsparciu władz miasta, przed zakusami komercyjnymi. Placówka wyposażona została w nowoczesne urządzenia multimedialne (m.in. 21 PC) i ma służyć edukacji wielodziedzinowej, opartej – jak zapisano w folderze – „na

zaawansowanej technologii zapewniającej wiedzę od poziomu podstawowego po rozszerzony. Z MultiCentrum mogą korzystać dzieci w wieku przedszkolnym, uczniowie różnych typów szkół i dorośli. Każda grupa wiekowa opanowując wiedzę i umiejętności na poziomie odpowiednim dla niej”.

MultiCentrum udostępnia wiedzę w ramach sześciu bloków tematycznych. Ponieważ wielu bibliotekarzy nie będzie od razu mogło tę placówkę zwiedzić, najłatwiej ją przedstawić, wykorzystując słowa z folderu MultiCentrum. A więc pierwszy blok tematyczny to MultiOgródek, który „wprowadza najmłodszych w świat techniki, sztuki muzyki, codziennych doświadczeń. Dzieci poznają kolory, figury geometryczne, cyfry, pory roku, zwierzęta, części ubioru, uczą się identyfikowania kierunków i orientacji przestrzennej”. Następny MultiLogikit „wprowadza w świat sterowanych komputerowo robotów, modeli do zabawy, samochodów, różnych urządzeń i konstrukcji”. Można tu poznać „różne źródła energii, przekaźniki i czujniki, metody obróbki plastiku, a przy pomocy przenośnego laboratorium poznać zjawiska z fizyki, chemii, biologii, ochrony środowiska”. Z kolei MultiDzieci, to blok, który pozwala poznać środki transportu, zasady bezpieczeństwa na drodze, podstawy matematyki, podział czasu, zapis nutowy proste urządzenia i zbudować proste modele. MultiNauka poszerza wiadomości z biologii, fizyki i chemii poprzez przeprowadzanie eksperymentów z zastosowaniem nowoczesnych narzędzi technologicznych oraz eksperymentów i symulacji komputerowych. MultiMuzyka stwarza szansę poznania

instrumentów muzycznych, różnorodnych stylów i tematów muzycznych oraz rozpoznawania instrumentów w utworach muzycznych. „W czasie pracy z programem dzieci poszerzają nie tylko swoją wiedzę muzyczną, ale również rozwijają zdolność koncentracji, zgłębiają świat aranżacji i technik komponowania”. MultiTechnika – tu „uczniowie poznają zaawansowane procesy technologiczne (...), na proces nauczania składają się: praca na komputerze, przeprowadzanie eksperymentów nadzorowanych komputerowo, symulacje komputerowe i programowanie oraz korzystanie z Internetu i różnych aplikacji komputerowych”. MultiSztuka uczy „stosowania komputerowych programów graficznych, korzystania z aparatów cyfrowych, wykonywania historyjek obrazkowych, filmów, kolaży, rysunków i portretów”. I wreszcie MultiJęzyk – to blok uczący za pomocą interaktywnego oprogramowania języków obcych i sprawnego posługiwania się językiem polskim, zwraca uwagę na rolę mediów, prawa człowieka, ochronę środowiska.

Zainteresowanie placówką jest ogromne. Jeszcze przed otwarciem i w czasie otwarcia MultiCentrum dzieciaki oblegały komputery, nie zwracając uwagi na przebieg uroczystości i zachowania starszych.

MultiCentrum było współfinansowane w 75% ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu INTERREG III A. Program Sąsiedztwa Litwa-Polska-Obwód Kaliningradzki Federacji Rosyjskiej, skąd uzyskano ok. 330 tys. euro.

*Jan Wołosz*

## Rewolucja w utrzymaniu zasobów księgarskich



# FASTBIND

Prosty i tani w użytkowaniu system profesjonalnej naprawy książek we własnym zakresie

Samodzielna archiwizacja – tworzenie roczników, czasopism, biuletynów, raportów, itp.

TOMACO-INTRO, Radomsko  
tel. (044) 6821600, fax: (044) 6821019  
e-mail: poligrafia@tomaco.pl

Zapraszamy na stronę: [www.tomacografik.pl/biblioteki](http://www.tomacografik.pl/biblioteki)

# Przegląd publikacji

**Krystyna Bednarska-Ruszajowa: Biblioteki w literaturze polskiej. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006. – s. 254.**

Monografia Krystyny Bednarskiej-Ruszajowej nie jest pierwszą pracą krakowskiej autorki poświęconą bibliotekom i książkom w literaturze. Prawie 10 lat temu wydano pracę zbiorową pod jej redakcją dotyczącą tej tematyki (zob. *Biblioteki i książki w literaturze*, redaktor naukowy Krystyna Bednarska-Ruszajowa. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1998). Jeden z artykułów zamieszczonych w tamtym tomie napisała K. Bednarska-Ruszajowa, a wśród innych autorów znaleźli się: Iwona Imańska, Anna Jabłońska, Anna Dymmel i Janusz Dunin. Redaktorka przypomina o tamtym wyborze we wstępie do monografii opublikowanej po 8 latach.

Autorka słusznie przyjęła na potrzeby swojego opracowania o *Bibliotekach w literaturze polskiej* szerokie rozumienie pojęcia „biblioteka” jako „każdy zbiór książek: od jednego woluminu do wielotysięcznego księgozbioru”, „salę, w której się przechowuje i użytkuje książki” oraz „szafę, półkę itp. na książki”. W tym rozumieniu biblioteką jest każdy księgozbiór, także prywatny, choćby najmniejszy, np. w ziemiańskim domu czy chłopskiej albo rzemieślniczej rodzinie, opisany w utworze literackim.

Badaczka analizuje nie tylko opisy bibliotek, ale też literacki wizerunek bibliotekarza i problematykę czytelnictwa, obecną na kartach literatury polskiej. Imponujące jest, że za przedmiot badania wybrała kilka epok literackich – od czasów staropolskich po wiek XX. Uwzględniła zarówno twórczość pisarzy powszechnie znanych, jak: Ignacy Krasicki, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Maria Rodziewiczówna, Stefan Żeromski, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Dąbrowska, Pola Gojawiczyńska, Melchior Wańkowicz, Jan Parandowski, Tadeusz Konwicki, Stanisław Lem, jak i autorów obecnie bardziej lub mniej zapomnianych, w tym: Teodora Jeske-Choińskiego, Natalii Dzierżkówny, Seweryny Duchinińskiej, Walerii Marzeń-Morzowskiej i Józefa Dzierżkowskiego. Nie pominęła też pisarzy, którzy pojawili się w naszej literaturze lub zdobyli popularność w ostatnich latach, do których należą Krzysztof Varga i Marek Krajewski. Bednarska-Ruszajowa pisze zajmująco o uwagach autorów cytowanych utworów na temat zainteresowań czytelniczych ich bohaterów – czytelnictwa prasy i książek. Ciekawe jest to, co konkretni polscy twórcy pisali o książkach innych pisarzy, współczesnych sobie i dawniejszych od siebie, rodzimych i obcych.

Na pochwałę zasługuje to, że uczona omawia utwory o różnych formach: epickie, poetyckie i drama-

tyczne. Szkoda jednak, że poezję i dramat uwzględniła w stosunkowo niewielkim zakresie w porównaniu z twórczością prozatorską.

Pisząc o różnych rodzajach bibliotek, daje pełny przekrój społeczny właścicieli bibliotek prywatnych – od arystokracji i szlachty, poprzez mieszczaństwo i chłopów, aż po księgozbiory duchownych i inteligentów różnych zawodów. W przypadku dziewiętnastowiecznych chłopów za postacie posiadające „bibliotekę” uznaje nawet właściciele „biblioteki – książki”, czyli takiej, na którą składała się tylko jedna pozycja. Tak było np. z bohaterem powieści *Cham* Elizy Orzeszkowej, Pawłem Kobycykiem. Osoby takie nie dysponowały księgozbiorami, ale sam fakt, że cokolwiek czytały, czyni je interesującymi dla badaczy dziejów czytelnictwa. K. Bednarska-Ruszajowa zwraca uwagę na sprawę księgozbiorów i czytelnictwa nie tylko Polaków, ale też reprezentantów mniejszości żydowskiej, do której należeli bohaterowie *Meira Ezołowicza* Orzeszkowej.

Czytelnik zainteresowany historią polskich bibliotek na pewno dokładnie przeczyta rozdział książki dotyczący „bibliotek instytucjonalnych”, czyli działających przy konkretnych instytucjach lub będących instytucjami, np. księżnicach naukowych, publicznych, szkolnych, kościelnych, a konkretnie klasztornych, innych bibliotekach instytucjonalnych, choćby wojskowych i związkowych, a także czytelniami i wypożyczalniami dochodowych. Uczona przywołuje z literatury przykłady bibliotek opisanych przez pisarzy bez odnoszenia się do konkretnych placówek, jak czytelnia wojskowa z opowiadania Marii Dąbrowskiej *Panna Winczewska* czy biblioteka gromadzka z powieści Olgi Tokarczuk *Prawiek i inne czasy*, a także bibliotek – konkretnych instytucji, np. Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu z okresu przedwojennego ukazanej przez Marka Krajewskiego w *Końcu świata* w *Breslau*, Biblioteki Narodowej w Warszawie za powieścią Haliny Popławskiej *Cień dłuższego ramienia* wydaną w 1968 r. i Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, przedstawionej m.in. przez Józefa Ignacego Kraszewskiego i Izabelę Sowę. Bardzo zajmujące są opisy literackie bibliotek już nieistniejących, np. biblioteki Szkoły Rycerskiej, z której korzystał bohater powieści Dzierżkówny *Wódz narodu* Tadeusz Kościuszko. Badaczka w dużym zakresie uwzględniła literackie opisy księgozbiorów i wewnątrz bibliotecznych oraz stosunków i obyczajów panujących w bibliotekach.

Wiele do myślenia daje lektura fragmentu książki, w którym autorka pisze o obrazach „bibliotek wzorczo-



wych”, czyli pozytywnych przykładach księgozbiorów i książnic, przywoływanych w literaturze. Swój ideał biblioteki ma przecież każdy bibliofil i każda osoba korzystająca ze zbiorów bibliotek instytucjonalnych. K. Bednarska-Ruszajowa pisze ciekawie, że w każdej epoce literackiej kształtowano inny wzorcowy model biblioteki, zgodny z jej ideami, np. w dobie oświecenia zwracano uwagę na konieczność gromadzenia w dużym zakresie dzieł naukowych, a w czasach romantyzmu najwyższą ceniono literaturę patriotyczną. W oświeceni i romantyzmie najważniejsze były zbiory, zaś w latach pozytywizmu i Młodej Polski czytelnicy. W związku z realiami historii Polski uzasadnione było omówienie przez badaczkę problemu „bibliotek i książek nielegalnych”, jak również „bibliotek i książek unicestwionych”. Z pierwszym przypadkiem mieliśmy do czynienia np. w okresie cenzury kościelnej, zaborów i okupacji hitlerowskiej, a z drugim w związku z powstaniami narodowymi, wojną polsko-bolszewicką i wojnami światowymi.

Praktycznych zagadnień dotyczy pośrednio część książki, stanowiąca analizę literackich wizerunków bibliotekarza. K. Bednarska-Ruszajowa wyróżnia za literaturą następujące rodzaje postaw: bibliotekarze – erudyci, bibliotekarze – społecznicy, bibliotekarze bohaterscy, bibliotekarze z zamiłowania i bibliotekarze negatywni. Z bibliotekarzami bohaterскими mieliśmy do czynienia na dużą skalę, gdy pracownicy polskich bibliotek ratowali zbiory z narażeniem życia przed zniszczeniem lub wywiezieniem przez okupanta w latach II wojny światowej, natomiast erudyty, społecznicy i pasjonatów jest w naszym zawodzie bardzo wielu także współcześnie. To samo dotyczy nie tylko osób pozbawionych predyspozycji niezbędnych do wykonywanej pracy i winnych utrwalania często się pojawiającego negatywnego stereotypu bibliotekarza. Znamienne jest, że autorka, pisząc o tym ostatnim rodzaju pracowników bibliotek, przytacza przykłady z literatury współczesnej, np. z twórczości Agnieszki Stefańskiej i Beaty Pawlak.

Czysto literaturoznawcze treści ma część monografii poświęcona funkcjom opisów bibliotek w utworach literackich: ich udziałowi w budowaniu fabuły oraz bibliotece i książce jako metaforze, jednak także przy jej lekturze nasuwają się refleksje odnoszące się do praktyki. Np. podczas czytania podrozdziału o opisie biblioteki należącej do danej postaci literackiej jako środka służącym charakterystyce tego bohatera, pojawia się myśl, że także w realnym świecie pozyskanie wiedzy z księgozbiornej i wyborach czytelniczych konkretnej osoby pozwala dosyć dobrze ją poznać, zwłaszcza od strony intelektualnej i duchowej. Autorka omawia też różne przykłady metaforycznego ujmowania przez pisarzy tematu książki i literatury. Jedną z wymienionych przez nią metafor to „biblioteka – cmentarz”. Można to potraktować jako ostrzeżenie, bo nasze biblioteki mogą się stać „cmentarzami”, gdy zapomnimy o konieczności dokonywania systematycznej i kompetentnej selekcji księgozbiorów oraz o tym, że przy gromadzeniu zbiorów należy uwzględniać potrzeby czytelników. Biblioteki zamieniają się w „cmentarze” także, jeśli decydenci nie będą uwzględniać ich potrzeb finansowych.

Korzystanie z pracy K. Bednarskiej-Ruszajowej ułatwiają starannie opracowane zestawienia bibliograficzne i indeks osób. Autorka zamieściła w niej dwie bibliografie: wykaz omówionych utworów literackich wraz z lokalizacją cytatów oraz spis wykorzystanej literatury przedmiotu (opracowań naukowych). Zapoznanie się z pierwszym z tych zestawień może zachęcić bibliotekarzy, pracowników naukowych i studentów do lektury mało znanych lub zapomnianych dzieł literatury ojczystej albo do powrotu do utworów na trwałe należących do jej kanonu. Książka krakowskiej autorki to publikacja potrzebna naukowo i społecznie.

*Dr Adrian Uljasz*

Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. H. Lopacińskiego w Lublinie

## SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

**Kulman, Katarzyna. Monografia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olkuszu 1917-2007 / Katarzyna Kulman, Beata Szandor. – Olkusz: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, 2007. – 81, [1] s.**

Niniejsza publikacja ukazała się z okazji, przypadającego w 2007 r., 90-lecia działalności Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olkuszu. W pracy omówiono historię placówki w latach 1917-2007. W kolejnych rozdziałach przedstawiono poszczególne okresy działalności Biblioteki (od powstania do 1945, 1945-1974, 1975-1999, 2000-2007). W ciągu tych 90. lat Biblioteka zmieniała nie tylko swoje siedziby. Zmieniały się też potrzeby czytelników, a pracownicy, podnosząc swoje kwalifikacje, za-

pewniali coraz lepszą jakość usług. Stopniowo wprowadzano i wykorzystywano nowe technologie – skomputeryzowano procesy biblioteczne, umożliwiono korzystanie z Internetu, stworzono informacyjne bazy danych. Biblioteka jest teraz nie tylko placówką kultury, ale również nowoczesnym ośrodkiem szeroko pojętej informacji.

Za podstawę do opracowania monografii posłużyły materiały pochodzące z archiwum Biblioteki, Archiwum Państwowego w Katowicach, Muzeum Re-

gionalnego w Olkusz, a także wspomnienia pracowników Biblioteki. Do pracy dołączono bogaty materiał ilustracyjny. Poza tym publikacja zawiera wykaz

pracowników, indeks rzeczowy, bibliografię, spis ilustracji, dane statystyczne Biblioteki za lata 1946-1974 i 1975-2006.

**Mikosz, Joanna. Dodatki kulturalne do prasy dwudziestolecia międzywojennego / Joanna Mikosz. – Kalisz: Agencja Wydawnicza „Sztuka i Rynek”, 2007. – 149, [1] s.**

Prezentowana praca powstała na podstawie pracy doktorskiej autorki, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Bogolębskiej na Uniwersytecie Łódzkim. Badania nad dodatkami przeprowadzono w bibliotekach łódzkich oraz w Bibliotece Narodowej. W książce przedstawiono prasę i koncerty prasowe, które powstały po 1918 r. Autorka scharakteryzowała czasopisma międzywojenne łącznie z aspektami prawnymi, dotyczącymi ich ukazywania się. Omówiono zmiany technologiczne, pozwalające na szybki druk i zamieszczanie ilustracji (w tym także kolorowych). Przeprowadzono też typologię dodatków z podziałem na kategorie tematyczne. Badaniem objęto prasę codzienną i jej dodatki, ukazują-

ce się w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach. Przeanalizowano również formy wypowiedzi dziennikarskiej w suplementach (m.in.: artykuł, felieton, wywiad, reportaż, recenzję, ankietę, korespondencję, kronikę).

Autorka opisuje też problematykę literacką obecną w dodatkach do prasy, a więc powieść odcinkową, opowiadania, nowele, wiersze, wypowiedzi pisarzy oraz pełnione przez nie funkcje – prasoznawczą i komunikacyjno-kulturową. Praca zaopatrzona jest w aneks, który zawiera: centra prasowe międzywojnia, bibliografię przedmiotową i wykaz uwzględnionych w książce dodatków dwudziestolecia międzywojennego.

**Zrób karierę w bibliotece: materiały z I Forum Młodych Bibliotekarzy, Zielona Góra, 5-6 października 2006 / [red. Maria Wasik]. – Zielona Góra: Pro Libris – Wydawnictwo WiMBP im. C. Norwida: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Zarząd Okręgu, 2007. – 59, [1] s. – (Materiały Konferencyjne; nr 7).**

I Forum Młodych Bibliotekarzy „Zrób karierę w bibliotece” zostało zorganizowane przez Sekcję Bibliotek Publicznych Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Zarząd Okręgu oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. C. Norwida w Zielonej Górze. Spotkanie odbyło się w październiku 2006 roku. Gośćmi specjalnymi byli: przewodnicząca Zarządu Głównego SBP Elżbieta Stefańczyk, emerytowani dyrektorzy Biblioteki Narodowej Stanisław Czajka i Jan Wołosz oraz dyrektorzy bibliotek wojewódzkich. Z referatami wystąpili młodzi pracownicy zielonogórskiej Biblioteki, ukazując swoje osiągnięcia zawodowe oraz nowoczesne spojrzenie na przyszłość bibliotekarstwa. Wystą-

pienia były ilustrowane prezentacjami medialnymi. W Forum wzięło udział 90 uczestników (62 osoby z Polski), słuchacze Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego, pracownicy WiMBP i bibliotek terenowych. Mówiono m.in.: o perspektywach rozwoju infrastruktury informatycznej bibliotek, nowej koncepcji roli bibliotekarza, niekonwencjonalnych formach działalności biblioteki, czasopismach i literaturze zawodowej, ścieżkach awansu zawodowego, stereotypach bibliotekarzy. Zdecydowano, że takie spotkania będą się odbywać co roku – na przełomie września i października, za każdym razem w innym mieście.

*Lidia Bąkowska*

## Publikacje otrzymane

Wydawnictwa zwarte

• *Od księgoznawstwa przez bibliotekoznawstwo do nauki o informacji XXI wieku* to księga pamiątkowa poświęcona Profesor Annie Sitarskiej, jej dokonaniom, wydana przez Książnicę Podlaską jako nr 3 serii: „Z prac naukowych Książnicy Podlaskiej”. 21 znanych w środowisku bibliotekarskim auterek i autorów złożyło wyrazy uznania Pani Profesor, przekazując swoje prace z szerokiego zakresu zainteresowań i badań do publikacji w książce pamiątkowej. Obszerną i bogatą w treści publikację uzupełnia bibliografia prac Anny Sitarskiej

oraz bogaty, liczący 40 stron, zestaw pamiątkowych fotografii z jej albumu.

Otrzymaliśmy także:

- Jerzy Maj: *Statystyka w bibliotece i jej otoczeniu*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2007 (Nauka–Dydaktyka–Praktyka, 89).
- Katarzyna Materska: *Informacja w organizacjach społeczeństwa wiedzy*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2007 (Nauka–Dydaktyka–Praktyka, 94).
- *Praktyczne aspekty automatyzacji bibliotek publicznych. Materiały z VII ogólnopolskiej konferencji pt. „Automatyzacja bibliotek publicznych”, Warszawa, 22-24 listopada 2006 r.* Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2007 (Propozycje i Materiały, 68),

- *Święta, święta...* Praca zbiorowa pod redakcją Doroty Grabowskiej. Warszawa: Wydawnictwo SBP. 2007 (Biblioteczka „Poradnika Bibliotekarza”, 9).

Wydawnictwa ciągłe

- „Dostrzegacz Biblioteczny” 2007 nr 1 i 2.

- „Miesięcznik Prowincjonalny” 2007 nr 3,
- „Panorama Wielkopolskiej Kultury” 2007 nr 5 i 6,
- „Zeszyty Karmelitańskie” 2007 nr 2 (tytuł numeru „diabelski EGOIZM”) i nr 3 („niebiańska WSPÓLNOTA”).

(jw)

## Pyłki

### Grabarz książek

„Książka, tak jak i człowiek, ma swoje życie, ma i śmierć... W świecie bibuły, tak jak w ludzkim świecie, jest arystokracja i plebs, szczęśliwa głupota i zapoznana zasługa, protegowana mierność: jest wszystko, nic nie brakuje.

Zrodzona w głowie autora, wyprawiona przez wydawcę, przeszedłszy przez ręce drukarza i intrologatora, książka ma przed sobą świat otwarty. Może się dostać do salonu i wyłożona, wspaniale oprawna, służyć do ozdoby jak mebel; może być nabytą przez ciekawego biedaka i przechodzić z rąk do rąk, z sute-ren do poddaszy, dopóki się nie rozleci na strzępki, albo wreszcie (co się niestety bardzo często zdarza) pozostaje nietkniętą na półce księgarskiej i pleśnieje tam, żółknie, jak stara panna, o której względy nikt się nie ubiegał, której serca nikt nie zapragnął posiadać...

Tak zapomniana sierota, w towarzystwie licznych swych siostrzyc, wyczekuje lepszych czasów nie-boga, dopóki jej nowe książki z miejsca nie zepchną, bo i w tym świecie bibuły dla zapomnianych bywa ciasno, bo i tam również brak miejsca się zdarza...

Wyrzucona z eleganckiej księgarni, spoza lustrzanych szyb i z pięknej szafy rzeźbionej, przechodzi różne suchotnicze etapy, różne stacje pośrednie, dopóki nie dostanie się do rąk grabarza, na cmentarz...

Więc opatrzona w napis *za połowę ceny* przynosi się do antykwarni żydowskiej między zatechle ze starości druki, na pastwę molom i myszom, między poplamione, podarte, zmęczone kursem gimnazjalnym książeczyny uczniowskie. Opiera się jednym bokiem o starego „Knapiusza”, drugim o wycofane z kursu romansidło francuskie i czeka zmiłowania, czeka aż ją kto kupi i do domu zabierze.

Tu jeszcze ma jakieś szanse poprawienia losu. Może przyjąć jako przedsiębiorcza dama z prowincji i w liczbie kilku cetnarów duchowego pokarmu nabyć ją do czytelnego pacanowskiego lub rypińskiego, może (jeżeli książka okropności w sobie zawiera) nabyć ją uczeń specjalnie do czytania pod ławką.

Ale los nie zawsze bywa miłosierny. Książki nikt nie kupuje i oto antykwariusz powiada: „Precz, nie masz acani tu miejsca, świeży towar nadchodzi.

Bierze ją w swoją opiekę Żydek, handlarz uliczny, specjalista od książek; wraz z innymi związuje sznurkiem, zarzuca na ramię i idzie na Ordynackie, za Żelazną Bramę, staje na ulicach, na placach publicznych i woła:

– Wielkie dzieło, uczone dzieło, mądra książka, za psie pieniądze, dalibóg!

Są wszakże tak nieszczęśliwe, tak upośledzone genjusze, chciałem powiedzieć książki, którym nawet taka reklama nie może zrobić rozgłosu i poparcia. Biedna książka z pleców handlarza zostaje rzucona na wielką gromadę bibuły, na cmentarzysko wydawnicze i czeka ostatecznego ciosu, który jej grabarz ma zadać”.

Takie oto gorzkie refleksje nad losem książek nasunęły się Klemensowi Junoszy-Szaniawskiemu w „obrazku z bruku miejskiego” zatytułowanym *Grabarz książek*, opublikowanym pod kryptonimem K. J. w warszawskim tygodniku „Wędrowiec” (1886, nr 31, s. 357-359).

Klemens Szaniawski, potomek zubożalej rodziny szlacheckiej, herbu Junosza, osiadłej od wieków na Podlasiu, urodził się 23 XI 1849 r. w Lublinie. Osierocony przez rodziców, kształcił się u pijarów w Lu-kowie i w gimnazjum w Siedlcach, korzystając ze stypendium, ufundowanego przez Felicjana Szaniawskiego. Po utracie stypendium przerwał naukę i podjął pracę w Lublinie jako urzędnik Izby Kontroli. Od 1873 r. pisał felietony i humoreski do prasy warszawskiej, podpisywane pseudonimem Klemens Junosza lub kryptonimem K. J. Od 1875 r. mieszkał w Warszawie, trudnił się dziennikarstwem, zarządzając równocześnie obdłużonym rodzinnym majątkiem w Woli Korytnickiej pod Węgrowem. Zmarł 21 III 1898 r. w sanatorium Geislera w Otwocku.

### Skarga poety bibliofila

W elegii Franciszka Karpińskiego *Powrót z Warszawy na wieś* (1784) poeta uzala się na swój los pieczeniaraza uwieszono go u pańskiej kłamki, który po latach poniewierki u schyłku życia znalazł schronienie w domu ubogim, który ma „lepione ściany, też okna różnoszybne, piec nie polewany i niska strzechy moja! [...]”. Dalej stwierdza:

[...] Nad książkami straciłem i zdrowie i oczy;  
Nad książkami, które ja, co gębie odjąłem,  
Może zbytecznym na mnie nakładem ściągnąłem.  
Cóż mi książki oddały? Jak niewierna niwa,  
Co zgubiła nadzieję rolnikowi żniwa;  
Po wieku mego wiosny nie wróconej szkodie.  
Nachylony ku ziemie, zostałem o głodzie.

Jak zwykle, w takich chwilach, poeta będący jeszcze w sile wieku (ur. 1741) odwołuje się do dawnych czasów, dziś zwanych złotym wiekiem kultury polskiej, gdy

Za lat Simonidesów, albo Kochanowskich,  
Może znalazłbym sobie Zamoyskich, Myszkowskich.  
Przy których bym wygodnie wieku mego użył,  
I piśmem pożytecznym narodowi służył.  
Dziś, zabierz mi kto księgi, ten sprzęt nieszczęśliwy,  
Do których mię przywiązał nałóg uporczywy.  
I co mi będzie lepiej w ubóstwie usłużne,  
Zamieniaj na motyki i żelaza pluzne.

*Andrzej Kempa*

---

## Donos obywatelski

---

### Schadenfreude po polsku

Schadenfreude nie ma polskiego odpowiednika, chociaż mam wrażenie, że to uczucie zaczyna być bardziej charakterystyczne dla naszej nacji niż dla narodu, który stworzył to zadziwiające pojęcie. Schadenfreude nie jest po prostu uciechą z czyjeś niepowodzenia. To również satysfakcja, że ktoś padł ofiarą własnych błędów i zadowolenie, że nas to nie dotyczy. Zadowolenie krótkowzroczne i małoskowne, ale mimo to przyjemne. Wielu innych odcieni emocjonalnych można by się tu doszukiwać, jednak od tego, czym Schadenfreude jest, istotniejsze jest może, jak daleko można się posunąć w czerpaniu satysfakcji z tego źródła.

W wersji „hardcore” obserwujemy to obecnie w polityce. Panowie i panie dokładają sobie solennie i bez pardonu, nie zważając na to, że niedługo zarządzając będą ruinami instytucji państwowych, że zdziczałym mentalnie społeczeństwem, które ożywać będzie jedynie chęć pograżenia tych, co poniżyli ich chwilę wcześniej. To już nie „polskie piekielko”. To jakiś koszmarny, polski Armagedon.

W naszym środowisku, nieporównanie wciąż jeszcze bardziej cywilizowanym, ten trend też daje się zauważyć. A to ktoś na forum dyskusyjnym wyraża satysfakcję z „zatopienia” CEBID, instytucji skostniałej i nieprzystającej do nowoczesnej oferty edukacyjnej (zdaniem dyskutanta). A to ktoś inny, umęczony współpracą z NUKAT, cieszy się na myśl, że wreszcie Biblioteka Narodowa będzie sobie poczynać jak chce i dzięki temu zrobi lepiej sama to, co miałaby zrobić z NUKAT-em. Stawia się przy tym tezę, że sam NUKAT to twór sztuczny, niepotrzebny i trwoniący środki, które można by spożytkować lepiej.

Jeszcze inni wyraźnie uradowani są kolejną kompromitacją SBP czy Krajowej Rady Bibliotecznej, bo to znakomicie ilustruje tezę o beznadziejności naszych

zawodowych reprezentacji. Jeszcze inni z nieskrywaną satysfakcją orzekają, że absolwenci bibliotekoznawstwa są niepełnosprawni intelektualnie, zaś bibliotekoznawcy nie bez mściwej satysfakcji punktują indolencję amatorów w naszym zawodzie. Nie można się przy tym wszystkim oprzeć wrażeniu, że coraz bardziej przypominamy małpy obserwujące z uciechą podpiłowywanie gałęzi, w których listowiu żyjemy.

Zadziwiająca jest radość płynąca z demontażu instytucji, których się nie budowało. Jakże miło jest oceniać grupy, do których się nie należy oraz recenzować projekty, których się nie rozumie. Destrukcja jest łatwa. Nic nie trzeba wiedzieć. Budowanie jest trudne, żmudne i wymaga wiedzy. Przekonywanie i mediacja są bardzo stresujące. Lepiej wydać polecenie, zastraszyć lub zaszantażować.

Obyczaj jakiego obserwujemy w życiu publicznym muszą na nas oddziaływać. Nieobecność pojęć takich jak: współpraca, wspólny interes, kompromis, dyskusja – jest wyraźnie widoczna. Czerpiąc satysfakcję z potknięć innych, czynimy współpracę niemożliwą przyczyniając się do ogólnej degradacji naszego środowiska zawodowego. „Z zewnątrz” nikt nie będzie wnikać w to, czy istnieją bardziej lub mniej profesjonalni bibliotekarze. Wszyscy ocenieni zostaną jako beznadziejni, biorąc pod uwagę jak traktują się nawzajem.

Za patologiczne uznać należy chroniczny brak koordynacji w jakichkolwiek poczynaniach. Ostatnio z życzliwym zainteresowaniem wspomniano o Portalu Wolne Lektury. Wszystko fajnie, ale większość tekstów będzie redagowana po raz trzeci! Czy wszyscy już zapomnieli o Wirtualnej Bibliotece Literatury Polskiej? A co tam w naszej Polskiej Bibliotece Internetowej? Według szumnych zapowiedzi tam właśnie miała być cała polska i światowa klasyka. To jeden z przykładów. Inne znaleźć nie trudno. Wystarczy się przyjrzeć takim tematom jak: digitalizacja,

kartoteki hasel wzorcowych, autorytatywne opisy bibliograficzne, komputeryzacja bibliotek. itp. itd. Scenariusz jest prosty. Ktoś uruchamia kolejne projekty, współpracując tym mniej, im więcej ma pieniędzy. Inni stoją z boku, cierpliwie czekając, aż deli-

kwent się wyłoży, bo nikt nie przewycięży wszystkich trudności od razu. Tak działa Schadenfreude. Przyjemnej zabawy!

*Aleksander Radwański*  
donos\_obywatelski@oss.wroc.pl

---

## Wyjaśnienia prawne

---

### Nowelizacja ustawy o muzeach

Zainteresowanie bibliotekarzy ustawą o muzeach ma swoje historyczne uzasadnienie. Ustawa ta o kilka miesięcy wyprzedziła ustawę z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, stąd prace nad tymi aktami prawnymi trwały prawie równolegle w tym samym resorcie. wówczas było to Ministerstwo Kultury i Sztuki. Podobnie wyglądały kwestie związane z ich nowelizacją.

Obecnie przyjęta ustawa z dnia 29 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o muzeach<sup>1</sup>, która weszła w życie z dniem 1 września 2007 r., dostosowuje przepisy sprzed 10 lat do aktualnej sytuacji w dziedzinie prawodawstwa w kulturze.

Nie uległa zmianie główna funkcja muzeum, określona następująco w art. 1 ustawy o muzeach z 1996 r.:

„Muzeum jest jednostką organizacyjną niestawioną na osiągnięcie zysku, której celem jest gromadzenie i trwała ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów; upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów”.

Zmiana ustawy o muzeach przyniosła wyraźniejszy akcent na ochronę zbiorów muzealnych. W związku z tym wprowadzono nowy zapis (na miejsce dawnego art. 5) o brzmieniu:

„5. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych, określi w drodze rozporządzenia:

1) szczegółowy zakres i tryb zabezpieczania zbiorów przed pożarem, kradzieżą i innym niebezpieczeństwem grożącym zniszczeniem lub utratą zbiorów,

2) sposoby przygotowania zbiorów do ewakuacji w razie powstania zagrożenia – mając na względzie niedopuszczenie do sytuacji, w której zbiory mogą być utracone, uszkodzone lub zniszczone oraz ochronę miejsca przechowywania i eksponowania zbiorów, oraz ich ochronę w czasie transportu”.

W zmienionej ustawie o muzeach wprowadzono, w nowym art. 7 dotyczącym Rady do Spraw Muzeów,

szczegółowe przepisy dotyczące jej składu, trybu powoływania członków i okresu kadencji – bez odsyłania do tych regulacji, zawartych przedtem w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy. Było to rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 sierpnia 1997 r. w sprawie zakresu działania Rady do Spraw Muzeów oraz składu, liczby i sposobu powoływania jej członków<sup>2</sup>.

Teraz nowy art. 7 brzmi następująco:

„Art. 7. 1. Przy ministrze właściwym do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego działa Rada do Spraw Muzeów jako organ opiniotwórczo-doradczy w sprawach zarządzania, finansowania oraz polityki kulturalnej w zakresie muzealnictwa.

2. Rada do Spraw Muzeów składa się z 21 członków, w tym 10 wskazanych przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego oraz 11 wybranych na zjeździe muzeów rejestrowanych.

3. Kadencja Rady do Spraw Muzeów trwa 3 lata.

4. Członków Rady do Spraw Muzeów powołuje i odwołuje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Rada wybiera Przewodniczącego ze swojego grona.

5. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowy zakres działania Rady do Spraw Muzeów, sposób powoływania jej członków oraz Przewodniczącego, uwzględniając przy tym ich wiedzę merytoryczną, niezbędną przy pełnieniu w niej funkcji”.

Nie zmieniła się stosunkowo krótka, bo zaledwie trzyletnia, kadencja Rady do Spraw Muzeów. Przypomnijmy, że kadencja Krajowej Rady Bibliotecznej trwa pięć lat.

Wejście Polski do Unii Europejskiej musiało spowodować zmianę zapisów dotyczących ulgowych biletów wstępu do muzeów. Teraz nowemu ust. 4 w art. 10 nadano następujące brzmienie:

„4. Rada Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, grupy osób, którym przysługuje ulga w opłacie lub zwolnienie z opłaty za wstęp do muzeów państwowych oraz rodzaje dokumentów potwierdzających ich uprawnienia, uwzględniając przy tym odpowiednio przepisy obowiązujące w państwach członkowskich Unii Europejskiej, Konfederacji

Szwajcarskiej oraz w państwach członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – strom umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym”.

W muzeach, podobnie jak w bibliotekach, najcenniejsze są ich zbiory. Zostało to odpowiednio zaakcentowane w nowym art. 13, którego treść jest następująca:

„Art. 13. 1. W celu potwierdzenia wysokiego poziomu merytorycznej działalności i znaczenia zbiorów oraz w celu ewidencjonowania muzeów spełniających te warunki, minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego prowadzi Państwowy Rejestr Muzeów, zwany dalej „Rejestrem”.

2. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego uzależnia wpis do Rejestru w szczególności od znaczenia posiadanych przez muzeum zbiorów, zespołu wykwalifikowanych pracowników, pomieszczeń i stałego źródła finansowania – zapewniających spełnienie statutowych celów muzeum.

3. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego określi, w drodze rozporządzenia:

- 1) sposób prowadzenia Rejestru,
- 2) wzór wniosku o wpis do Rejestru,
- 3) warunki i tryb dokonywania wpisów w Rejestrze,

4) okoliczności, w jakich można zarządzić kontrolę w celu ustalenia, czy muzeum spełnia nadal warunki wpisu do Rejestru – biorąc pod uwagę uprawnienia nadzorcze ministra nad muzeami.

4. Z dniem wpisu do Rejestru muzeum jest uprawnione do używania nazwy „muzeum rejestrowane”.

5. Muzeum rejestrowane korzysta ze szczególnej ochrony i pomocy finansowej państwa.

6. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego ogłasza w Biuletynie Informacji Publicznej wykaz muzeów rejestrowanych”.

Dla zachowania wysokiego poziomu kadry pracowników muzeów zmieniona ustawa o muzeach podkreśla, w nowym ust. 4 art. 32, że minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego określi, w drodze rozporządzenia, *wymagania kwalifikacyjne uprawniające do zajmowania w muzeach stanowisk oraz sposób ich stwierdzania, mając na celu zapewnienie profesjonalnego wykonywania zadań*”.

*Lucjan Biliński*

PRZYPISY:

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 136, poz. 956.

<sup>2</sup> Dz. U. Nr 97, poz. 105.666.

## AKTUALIA I

Chociaż jakość edukacji na wszystkich poziomach obniżyła się dramatycznie, to jednak liczni absolwenci naszych studiów inb znajdują pracę za granicą i radzą sobie dobrze. To znaczy, że kształcić bibliotekarzy umiemy i jeśli ktoś chce, to w zawodową wiedzę może się u nas wyposażyć nie gorzej, niż w uczelniach zagranicznych. Tyle, że skoro następnie wywędruje w świat, to dla naszych bibliotek pożytek jest żaden.

Powstaje wobec tego pytanie, czemu za pieniądze polskiego podatnika przychodzi kształcić bibliotekarzy irlandzkich, szkockich, norweskich, a nawet islandzkich. Za byle piłkarza z trzeciej ligi kluby zagraniczne płacą naszym klubom dziesiątki tysięcy euro, natomiast za pierwszoligowe bibliotekarki nikomu nie płaci nikt. Pora więc, żeby zacząć skubać Unię Europejską.

Jednakże strat nie wyrówna się w ten sposób, trzeba zatem jeszcze znaleźć skuteczny sposób samoobrony. Wszystkiemu jest winna wszak znajomość angielskiego. No to od zaraz należy zakazać nauki języków obcych – w szkołach, w korepetytoriach, prywatnie – wyjątkowo dopuszczając dla kamuflażu tylko naukę mongolskiego. Wtedy nikt nie wyjedzie do pracy nigdzie. I będzie nam bardzo dobrze.

*Jacek Wojciechowski*

## AKTUALIA II

Zasady finansowania naszych uczelni, więc i instytutów inb, są skomplikowane. Środki częściowo przydzielają się według (w uproszczeniu) wartości punktowej, przypisanej publikacjom pracowników. Od dawna zaś naukowe czasopisma inb (wyjąwszy „Roczniki Biblioteczne”) miały wartość punktacyjną najniższą. To groziło katastrofą, tak tym czasopismem, jak i instytutem inb

Na szczęście resort MNiSzW ogłosił zmiany. W skali punktacyjnej I-6, przyznano po 6 pkt. każdemu tekstowi w „Przeglądzie Bibliotecznym” i „Rocznikach Bibliotecznych”, a po 4 pkt. w „Bibliotece”, „PiTiNiT”, „Roczniku Biblioteki Narodowej” oraz „ZIN”. Dobre i to: nagła zapaść już nie grozi – jakkolwiek pozostałe recenzowane czasopisma inb, z punktacją 1 pkt za tekst, mogą nie dać sobie rady.

Ciekawostka: każdy tekst, opublikowany w zagranicznym czasopiśmie po angielsku, otrzymuje „na pniu” też 6 pkt. Nawet w „The Lesotho Toilet Librarianship”. Tak postanowili nasi uczeni. Niby chodziło o promocję polskiej nauki za granicą, ale dokonano się upokorzenie krajowe.

Jest poza tym osobny spis punktowanych czasopism zagranicznych z listy „Journal Citation Reports”, którym przypisano od 10 do 30 pkt za tekst, więc nawet do 5 razy (!) więcej niż polskim. Są tam również czasopisma inb, zagadkowo punktowane. Najwięcej, bo aż 24 pkt. uzyskał mało znany periodyk „Journal of the Medical Library Association”, podczas gdy świetne „Libri” tylko 10 pkt. Orz jest tylko jedno (inb) czasopismo nieanglojęzyczne „Zeitschrift für Bibliotheksvesen und Bibliographie”, z przypisanymi 10 punktami.

Oto więc bez żadnego kamuflażu widać, komu w nauce trzeba się klaniać, a kogo zaliczyć do magmy. Tym samym publikowanie w Polsce tekstów naukowych po polsku z wolna traci sens. Zatem nie trzeba się dziwić, że ma miejsce intensywne, zaoceaniczne drenaż co młodszych umysłów.

*Jacek Wojciechowski*

# W kilku słowach

## ■ CBS wyróżniona

10 sierpnia 2007 r. w czytelni Centralnej Biblioteki Statystycznej im. Stefana Szulca w Warszawie przewodnicząca ZG SBP kol. Elżbieta Stefańczyk wręczyła na ręce dyrektora CBS kol. Bożeny Łazowskiej medal „Bibliotheca Magna Perennisque” przyznany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

W uroczystości uczestniczyła również przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP w Warszawie kol. Beata Chrzastowska. Obecny był także kol. Andrzej Jopkiewicz, działacz SBP i długoletni dyrektor CBS.

Kierownictwo Głównego Urzędu Statystycznego, któremu podlega Centralna Biblioteka Statystyczna, reprezentowała kilkusobowa grupa decydentów z prezesem GUS, prof. Józefem Oleńskim na czele.

W nieco przerzedzonym (urlop?) zespole pracowników CBS znalazł się kol. Jan Berger, naczelnik Archiwum GUS, który przez pewien czas był pracownikiem CBS i nadal pełni funkcję przewodniczącego Koła SBP przy Centralnej Bibliotece Statystycznej.

Spotkanie rozpoczęło się od wystąpienia dyrektora B. Łazowskiej, która zaprezentowała główną księżnicę statystyczną kraju działającą od 1918 roku i powstałą razem z Głównym Urzędem Statystycznym.

Następnie głos zabrała przewodnicząca SBP kol. E. Stefańczyk gratulując nie tylko zdobywcę medalu, ale także osiągnięć uzyskanych przez wyróżnioną Bibliotekę. Złożyła w imieniu Stowarzyszenia serdeczne życzenia z okazji jubileuszu 90-lecia istnienia, który CBS obchodzić będzie w przyszłym roku.

Po wręczeniu medalu „Bibliotheca Magna Perennisque” i okolicznościowego dyplomu nastąpiła wymiana upominków pomiędzy SBP i CBS w postaci cennych publikacji GUS, SBP i CBS.

Zwienieczeniem całej uroczystości było sympatyczne wystąpienie prezesa GUS prof. J. Oleńskiego, który nie tylko gratulował CBS i dziękował SBP, ale także złożył szereg cennych deklaracji ze strony kierownictwa Urzędu pod adresem wyróżnionej Biblioteki. (aj)

## ■ Portal Wolne Lektury

17 września pod adresem <http://www.wolnelektury.pl/> działa internetowa biblioteka lektur szkolnych – portal Wolne Lektury. Uroczyste otwarcie portalu odbyło się w Bibliotece Narodowej. Portal Wolne Lektury to biblioteka internetowa z lekturami szkolnymi, które można całkowicie legalnie i za darmo przeglądać online, a także ściągnąć na twardy dysk komputera albo na komórkę. Biblioteka ta umożliwia m.in. przeszukiwanie lektur według różnych kategorii (motywy literackie, epoki, rodzaje, gatunki, powiązania z innymi utworami) oraz ściągnięcie jednym kliknięciem zestawu lektur na cały rok. Projekt koordynowany jest przez Fundację Nowoczesna Polska. Za udostępnienie lektur odpowiada Biblioteka Narodowa, która dostarcza teksty najlepszych dostępnych wydań ze swoich zbiorów, opublikowanych w Cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona. (na podstawie strony www BN)

## ■ XIII Walne Zgromadzenie Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES

Odbyło się w dniach 4-6 września br. w Katowicach. Dokonano wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącym Federacji został wybrany na trzecią już kadencję ks. dr Jerzy Witczak, dyrektor Biblioteki Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Obecnie do Federacji należy 89 bibliotek kościelnych wydziałów teologicznych, seminariów duchownych, zgromadzeń zakonnych oraz innych podmiotów kościelnych. Biblioteki zrzeszone w federacji współpracują ze sobą wymieniając doświadczenia, rozwiązując wspólne problemy, a także wymieniając bazy bibliograficzne i organizując szkolenia. Najnowszym projektem Federacji jest Biblioteka Cyfrowa. Dzięki niej czytelnicy mogą korzystać z wersji elektronicznej całych ksiązek. Ważnym dokonaniem Federacji FIDES jest udostępnienie internetowej multimedialnej wyszukiwarki. Federacja Bibliotek Kościelnych FIDES została crygowana przez Konferencję Episkopatu Polski 18 marca 1995 r. Organizacja nieformalnie istnieje od 1991 r., a jej inicjatorem był ks. Krzysztof Gonet, teolog i bibliotekoznawca z Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie, aktualnie dyrektor ds. rozwoju i komputeryzacji Federacji FIDES.

(wedle Katolickiej Agencji Informacyjnej)

## ■ Elektroniczna Biblioteka Powiatu Oświęcimskiego

Tworzy ją MBP w Oświęcimiu przy wsparciu Starostwa Powiatowego. Realizacja projektu (jego nazwa: e-BiPO) polega na uruchomieniu multimedialnej wyszukiwarki o nazwie FIDKAR, która będzie udostępniona na stronie internetowej Starostwa Powiatowego oraz na stronach wszystkich bibliotek w powiecie. System umożliwi więc udostępnienie w każdym miejscu, w jednej chwili – poprzez przeglądarkę internetową – baz katalogowych, ksiązek, jak i bibliografii regionalnych wszystkich bibliotek w powiecie oświęcimskim. MBP w Oświęcimiu, która posiada bazę elektroniczną liczącą 112 tys. opisów, stanowić będzie podstawę systemu e-BiPO, który wkrótce obejmie większość powiatowych zbiorów.

(wedle M. Talarczyk w EBIB)

## ■ „Zarobki w bibliotekach”

Nasza notatka w numerze 6/2007 „Bibliotekarza” pod powyższym tytułem o zarobkach bibliotekarzy – powołująca się na wyniki ankiety EBIB – wzbudziła zdumienie Pani Dyrektora Sylwii Czachorowskiej z Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej, która przy okazji stwierdziła, że „w W-MBP w Olsztynie, którą mam przyjemność kierować od wielu lat, średnia pensja brutto za rok 2006 i I półrocze br. wyniosła 2.512,86 zł”. Zdumienie to jest uzasadnione, chociaż łatwe do wyjaśnienia: prawdopodobnie w ankiecie EBIB wzięła udział jedna czy niewielka liczba osób (tego nie wiemy i nie sprawdzaliśmy) z wysokimi zarobkami i stąd zdumiewająco wysokie zarobki w bibliotekach pedagogicznych. Mogła to też być zwykła pomyłka w trakcie publikacji wyników ankiety.

#### ■ Zaprosili nas:

Biblioteka Publ. Dzielnicy Śródmieście w Warszawie na przedpremierową prezentację odcinka serialu „Ekipa” i spotkanie z Agnieszką Holland (6.09.07); wystawy: książek i fotografii „Czuje i kocham, czekam i czekam” (5.09.07), „Rysunek i malarstwo” Kasi Michalczewskiej (24.09.07); spotkania z Eustachym Rylskim (20.09.07), Fwą Berberyusz (27.09.07) i ambasadorem Andrzejem Krawczykiem (13.09.09) ● Książnica Pedagogiczna w Kaliszu na X Ogólnopolski Zjazd Bibliofilów (14-16.09.07) ● MBP w Gliwicach na otwarcie wystawy VII Międzynarodowego Konkursu Graficznego na Eklibris Gliwice 2007 (28.09.2007) ● MBP w Olsztynie na konferencję „Edukacja w bibliotece” i otwarcie MultiCentrum (14.09.07) ● PiMBP w Pile na koncert literacko-muzyczny i uroczystość ogłoszenia wyników IX Ogólnopolskiego Konkursu Li-

terackiego im. Agnieszki Bartol (28.09.07) ● WBP w Lublinie na konferencję „Biblioteki publiczne Lubelszczyzny 1944-2007” (18-19.09.07) i spotkanie z Januszem Świądrą (27.09.07).

#### ■ Zachęcamy do lektury

„Poradnik Bibliotekarza” 2007 nr 9. Otwiera go artykuł H. Zdunek przypominający nieuregulowane sprawy Narodowego Zasobu Bibliotecznego. O doświadczeniach WiMBP w Gdańsku w zakresie obsługi osób niepełnosprawnych pisze K. Redman, a G. Szpułak powraca do realiów pracy bibliotekarza nauczyciela. Jest też ciekawa polemika R. Turkiewicza z G. Leszczyńskim nt. piętą peerclowskiego w bibliotekach. Tym razem H. Hollender w swoim felietonie zajmuje się pomysłem elektronicznego egzemplarza obowiązkowego. W numerze wiele także innych informacji i porad ważnych dla bibliotekarza.

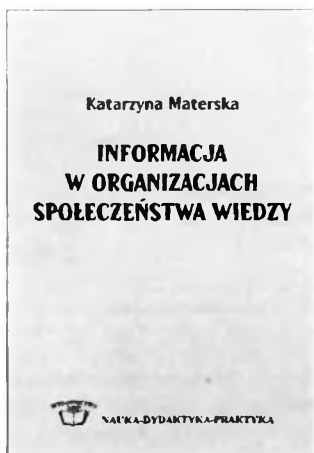


Nowa pozycja Wydawnictwa SBP z serii  
«NAUKA ● DYDAKTYKA ● PRAKTYKA»



**Katarzyna Materska**

## INFORMACJA W ORGANIZACJACH SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY



Na temat informacji naukowej istnieje bogata literatura przedmiotu, omawiająca różne jej aspekty w kontekście potrzeb społeczeństwa informacyjnego oraz w kontekście przechodzenia do społeczeństwa opartego na wiedzy. Niniejsza publikacja jest kolejną próbą w miarę szerokiego i kompleksowego zdefiniowania tego obszernego problemu. Traktuje naukę o informacji – jako naukę społeczną, rozpoznającą i opisującą zjawiska informacyjne we współczesnych społeczeństwach, stawiającą sobie za cel, w ujęciu funkcjonalnym, zrozumienie funkcji informacji i komunikacji w kontekście społecznym, kulturowym, historycznym. Obejmuje wszystkie podstawowe koncepcje tej dziedziny wiedzy, dostarczając porcję wiedzy teoretycznej i praktycznej działalności informacyjnej. Przedmiotem niniejszej rozprawy naukowej jest zatem informacja i procesy z nią związane zarówno w formie opisu rzeczywistości, jak i w komunikowaniu, podejmowaniu decyzji, sterowaniu, kontrolowaniu. Poszerzone widzenie informacji określa nowe postrzeganie informacji – w ujęciu organizacyjnym. Autorka publikacji pokazuje przeobrażenia w zakresie definiowania informacji w środowisku organizacyjnym, wskazując na ostatnie tendencje naukowe zmierzające do kolejnych wyzwań i przejścia od zasobu informacji do zasobu wiedzy, od systemów informacyjnych do systemów wiedzy, od pracowników informacji do pracowników wiedzy, od zarządzania informacją do zarządzania wiedzą. Na jej treść składa się 5 obszernych rozdziałów, dotyczących kolejno takich zagadnień jak: relacje między informacją a wiedzą, informacją i wiedzą w organizacji, społeczno-gospodarcza przestrzeń informacyjna (autorka rozszerza pojęcie społeczeństwa i gospodarki oraz jej relacji z wiedzą), zarządzanie informacją i wiedzą w organizacjach, od społeczeństwa informacyjnego do społeczeństwa wiedzy (relacje człowiek-społeczeństwo-wiedza, edukacja w społeczeństwie wiedzy, nowe technologie w nauczaniu i uczeniu się w organizacji – e-learning, m-learning, profesjonalści ds. informacji i wiedzy, infocentryczny model społeczeństwa wiedzy). Praca została wzbogacona obfitym bibliografią (606 pozycji) oraz indeksem osobowym. Jest adresowana do teoretyków informacji naukowej, menedżerów informacji i wiedzy, a także bibliotekarzy zainteresowanych tą problematyką.

Czekamy na zamówienia:  
Dział Promocji i Kolportażu, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa  
tel. (0-22) 825-50-24, fax: (0-22) 825-53-49  
e-mail: sprzedaz\_sbp@wp.pl



Obserwując realia (Jan WOŁOSZ) . . . . .	1
Redakcja pyta dr hab. Jadwigę Sadowską o zmiany w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej . . . . .	2
Artykuły . . . . .	4
Aleksander RADWAŃSKI: Biblioteki w nowoczesnym społeczeństwie . . . . .	4
Anastazja ŚNIECHOWSKA-KARPIŃSKA: „Poradnik” dla kandydatów na bibliotekarza dyplomowanego . . . . .	7
Adam RUSEK: Bibliotekarstwo – zawód dwóch prędkości? Założenia i wstępne wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w IV kwartale 2006 r. . . . .	11
Jan POJEDYŃCIEC, Wioletta JACHYM: Ocena jakości usług oferowanych przez Bibliotekę Uczelnianą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie na podstawie wyników ankiety – próba analizy . . . . .	17
Rafał GOLAT: Materiały kartograficzne w działalności bibliotek (aspekty prawne) . . . . .	20
Sebastian D. KOTUŁA: Internauci a książki . . . . .	21
Z bibliotek . . . . .	24
Imprezy w Jaśle w ramach projektu „I śmiech czasami może być nauką” – Uśmiechnięta Akademia Wartości (Grażyna LACH, Anna GUBERNAT) . . . . .	24
Sprawozdania i relacje . . . . .	25
„Biblioteki publiczne Lubelszczyzny 1944-2007”. Jubileuszowa konferencja w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie (Adrian ULJASZ) . . . . .	25
Wypożyczanie nie jest najważniejsze w bibliotece (w Olsztynie) (Jan WOŁOSZ) . . . . .	27
Przegląd publikacji . . . . .	30
Krystyna Bednarska-Ruszajowa: Biblioteki w literaturze polskiej (Adrian ULJASZ) . . . . .	30
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA) . . . . .	31
Publikacje otrzymane (jw) . . . . .	32
Pylki (Andrzej KEMPA) . . . . .	33
Donos obywatelski . . . . .	34
Schadenfreude po polsku (Aleksander RADWAŃSKI) . . . . .	34
Wyjaśnienia prawne . . . . .	35
Nowelizacja ustawy o muzeach (Łucjan BILIŃSKI) . . . . .	35
Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . . . .	36
W kilku słowach . . . . .	37
Watching Realities (Jan WOŁOSZ) . . . . .	1
Editorial is asking Jadwigę Sadowską, PhD on Changes in the Bibliographic Institute of the National Library . . . . .	2
Articles . . . . .	4
Aleksander RADWAŃSKI: Libraries in Contemporary Society . . . . .	4
Anastazja ŚNIECHOWSKA-KARPIŃSKA: “Handbook” for an Applicant for an Qualified Librarian Position . . . . .	7

Adam RUSEK: Is a Library Profession – a Profession of Two Speeds? Assumptions and Preliminary Results of Questionnaires that Have been Made in 4 <sup>th</sup> quarter of 2006 . . . . .	11
Jan POJEDYNIEC, Wioletta JACHYM: Quality Assessment of Services Provided by the Main Library of the State-Owned College in Tarnow on a Basis of a Questionnaire Results – Attempt of Analysis . . . . .	17
Rafał GOLAT: Cartographic Materials in Library Activities (Legal Aspects) . . . . .	20
Sebastian D. KOTUŁA: Internet Users and Books . . . . .	21
From Libraries . . . . .	24
Meetings within a Project "It is a smile that can also be learning sometimes" (Grażyna LACH, Anna GUBERNAT) . . . . .	24
Events and Reports . . . . .	25
"Public Libraries of Lublin Region 1944-2007". Jubilee Conference in the Voivodship Public Library in Lublin (Adrian ULJASZ) . . . . .	25
Lending is not the most important for one library (in Olsztyn) (Jan WOŁOSZ) . . . . .	27
Review of Publications . . . . .	30
Krystyna Bednarska-Ruszałowa: Biblioteki w literaturze polskiej (Libraries in Polish Fiction) (Adrian ULJASZ) . . . . .	30
New Books Flash (Lidia BĄKOWSKA) . . . . .	31
Just Received ( <i>ju</i> ) . . . . .	32
Stardust (Andrzej KEMPA) . . . . .	33
Civic Denunciation . . . . .	34
Schadenfreude in Polish (Aleksander RADWAŃSKI) . . . . .	34
Legal Explanations . . . . .	35
Revisal of the Museums Act (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	35
Current Events (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . . . .	36
In a Nutshell . . . . .	37

## BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

**Komitet Redakcyjny:** Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

**Redaktor naczelny:** Jan WOŁOSZ (tel. 0-694-463-656; e-mail: jan.wolosz@op.pl).

**Sekretarz redakcji:** Andrzej JOPKIEWICZ. **Tłum. na jęz. angielski:** Maria JANOWSKA. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK. **Skład i łamanie:** Ewa KOSSOWSKA-SAŁAŃSKA. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

**Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI**

e-mail: wyd.sbp-portak@wp.pl

Dział Sprzedaży – e-mail: sprzedaz\_sbp@wp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

**Druk i oprawa:** Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki  
 Nakład: 2150 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352674

# WARUNKI PRENUMERATY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA” I „BIBLIOTEKARZA”

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2007 r. wynosi 30,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

## 1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

## 2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

## POCZTA POLSKA

### 1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

### 2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
  - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
  - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
  - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
  - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
  - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
  - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

## STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: [sprzedaz\\_sbp@wp.pl](mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl)



## DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ



Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

### Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

**BIBLIOTEKARZ** Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

**PORADNIK BIBLIOTEKARZA** Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

**ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ** Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

**PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

**EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB** Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.  
Adresy: <http://www.ebib.info>; [ebib.redakcja@oss.wroc.pl](mailto:ebib.redakcja@oss.wroc.pl)



**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA  
możesz zamówić:**



Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu  
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213  
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49  
e-mail: [sprzedaz\\_sbp@wp.pl](mailto:sprzedaz_sbp@wp.pl)

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

## KUPUJCIE U NAS! BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY